Ner 29. Kraków, Sobota 6 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...jedne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Lutego . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 lutego

Klub niemiecki odstąpił od wysłania adresu dziękczynnego ks. Bismarkowi, natomiast uchwalił tylko następującą rezolucyę: „Należący do niemieckiego klubu członkowie austryackiej Izby poselskiej, przejęci zadaniem bronienia zawsze narodowych interesów Niemców w Austryi, witają przedewszystkiem wyrażone w ostatnich mowach kanclerza niemieckiego państwa ks. Bismarka jasne zrozumienie grożących ze strony Słowiańszczyzny niebezpieczeństw niemieckiemu narodowi w jego całości i w jego poszczególnych członkach. Wobec uzasadnionych siłą faktycznych warunków wewnętrznych stosunków Austryi do państwa niemieckiego, musi wszelkie wzmocnienie narodowego poczucia w Niemczech prowadzić także do wzmocnienia Niemców w Austryi w ich ciężkich walkach. Z tego założenia wychodząc, poczuwają się członkowie niemieckiego klubu do obowiązku, wyrazić szczere podziękowanie za wzniosły wyraz pełnego siły narodowego uczucia w mowach ks. Bismarka z d. 28 i 29 stycznia b. r." Wczoraj wieczór miał klub austryacko niemiecki powziąć decyzyę, czy wobec tej rezolucyi może nadal pozostać w ścisłych stosunkach z klubem niemieckim.

Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich Bielak w Karyntyi został wybrany kandydat niemiecko liberalny Karol Ghon.

Presse donosi: W ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Wiednia na posłuchanie u Najj. Pana deputacya złożona z prezesów obu galicyjskich towarzystw gospodarczych i kilku innych osób, celem uproszenia opieki monarszej dla życzeń wypowiedzianych na wiecu rolniczym we Lwowie w interesie zażegnania panującego przesilenia agraryjnego.

Germania odebrała telegram z Rzymu, donoszący, że Ojciec św. wcale nie jest zadowolony z projektu kościelno politycznego, jaki rząd pruski zamyśla Izbom przedłożyć, i że wskutek tego w Watykanie panuje bardzo pesymistyczne usposobienie.

Kuryer Poznański pisze z tego powodu:

Że rząd pruski, wymógłszy na Stolicy Apostolskiej tyle ustępstw, bardzo skąpy będzie w ustępstwach ze swej strony, tego można się było spodziewać.

Być może, że i zapowiedziane ustępstwo Stolicy św. w sprawie obsadzenia Stolicy św. Wojciecha pozostaje w związku z owym pruskim projektem kościelno-politycznym i być może, iż w związku z owem „pesymistycznem" usposobieniem Watykanu (w które atoli *Nordd. Allg. Ztg* wierzyć nie chce), pozostaje ustęp rzymskiej depeszy, wysłanej do *Hamburger Corresp.* ze sfer pana Schlözera o nominacyi X. kanonika Diedera: *Es können indess noch unvorhergesehene Schwierigkeiten eintreten, die seine definitive Vocation verhindern.*

Mowa ks. Bismarka z d. 28 stycznia wydaną została w osobnych odbitkach i rozrzuconą po całych Niemczech.

Jakie mowa ta wydać może owoce, wnosić można z następującego faktu, który podajemy podług *Kreuz Ztg.* Na ostatniem zebraniu chrześciańsko-socyalnego stronnictwa, na którego czele stoi, jak wiadomo nadworny kaznodzieja Stoecker, zabrał między innemi głos stolarz Berndt i rzekł jak następuje:

„Nadworny kaznodzieja Stoecker i profesor Wagner starali się ośmieszyć program socyalno-demokratyczny i uznali go za niewykonalny, gdyż takowy żąda zamiany własności gruntowej na własność komunalną, ogólną. A kiedy pan Bismark zapowiada w sejmie wywłaszczenie polskich właścicieli ziemskich, czyż to nie to samo?"

Na to powstał komisarz policyjny i rozwiązał zebranie.

Nordd. Allg. Ztg milczy o tem zebraniu, choć jej się *Germania* zapytuje, czy nie słyszała co o niem? Inne pisma rządowe nie podają zło wtreści przemowy Berndta, tylko utrzymują, że komisarz policyjny rozwiązał zebranie, ponieważ mowca Berndt nie oddał należytej czci ks. Bismarkowi; nie tytułował go bowiem księciem lub kanclerzem, ale po prostu panem.

Niebezpieczna doniosłość wniosków, jakie socyaliści wyciągają z zapowiedzi ks. Bismarka, nie potrzebuje komentarza.

Frakcye rządowe, które w sejmie pruskim uchwaliły wniosek Achenbacha starają się o to, aby z grona ich wyborców nadsyłano adresa do księcia Bismarka, pochwalające jego wystąpienie. Jest to taktyka podobna do tej, jakiej już używano wtenczas, kiedy parlament odmówił funduszu na pensyą dla drugiego dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych, i przeminie prawdopobnie, jak owa, bez dalszych następstw. Ks. Bismark pragnąłby jej nadać jednak pewnego znaczenia i dlatego odpowiedział na odebrane adresy następującem ogłoszonem pismem:

„Z okazyi rozpraw w sejmie pruskim doszło mnie tyle adresów i telegramów z uznaniem, że niepodobna mi odpisywać na wszystkie te wynurzenia zdań przychylnych. Wszystkich, którzy mnie ucieszyli wyrazem zgadzania się swego na narodowe cele naszej polityki, upraszam, aby tą drogą raczyli przyjąć me podziękowanie.

Bismark."

Berlińska *Post* pisze ze względu na zmiany, jakie przez powrót Gladstona do władzy zajść mogą w sprawie greckiej, co następuje:

„Jeden ze świeższych telegramów londyńskich opiewał, że Gladstone chce zaproponować, aby w celu zaspokojenia Grecyi sułtan zdecydował się zamianować króla greckiego dziedzicznym gubernatorem Krety. Może to tylko myśl rzucona od niechcenia; okazuje ona jednak, że Gladstone nie będzie chciał wymusić na Grecyi odstąpienia od wszelkich zamiarów powiększenia swego terytoryum, do czego się już poprzednik jego, w zgodzie z mocarstwami, był zdecydował. Usunięcie się Anglii od zapowiedzianej już akcyi nie wstrzyma jej może zupełnie, ale nałoży jej pewne pęta, jeśli się Gladstone okaże skłonnym do moralnego popierania niektórych pretensyj greckich, jeśli zamiast żądać zgodnie z resztą mocarstw powrotu Grecyi do pokojowego usposobienia i spokoju, zachęci ją do wytrwania na obecnie zajętem stanowisku. W takim razie i połączenie flot wielkich mocarstw bez angielskiej nie miałoby celu, bo nie okazywałoby zgody całej Europy na żądanie, aby zatargowi Grecyi z Turcyą przeszkodzić. Gladstone starać się będzie zapewne pośredniczyć między Turcyą a Grecyą, ale pośrednictwo to wywołać jedynie może większe zawikłanie sytuacyi."

„Pierwszym skutkiem objęcia rządów w angielskich przez Gladstona będzie to, że się dotychczasowa zgoda europejska rozbije, a w jej miejsce nastaną sprzeczne z sobą dążności i wzajemne obserwowanie się z nieufnością, a wszystko to przez to tylko, że kiełkującego dopiero zatargu nie zgnieciono zaraz w pierwszej chwili i pozwolono się iskrze rozpalić."

Jestto wyraźne naleganie półurzędowego dziennika niemieckiego na Gladstona, aby się od ledwo co zyskanego koncertu europejskiego nie oddalał, panuje bowiem obawa w świecie dyplomatycznym, że za przykładem Anglii, zaczęłaby także Francya a w końcu i Rosya iść osobnemi swemi drogami. Już dziś donoszą do *Pol. Corr.* z Paryża, że Francya we wspólnej demonstracyi flot przeciw Grecyi zapewne nie weźmie udziału, nie zgodzi się zaś nigdy na to, aby flota ta czynny jaki przymus miała wywierać. Liczy też widać na to Grecya. Jak bowiem donosi ajencya Havasa z Konstantynopola z d. 3 b. m., odpowiedź jej na notę mocarstw, ma kłaść szczególny nacisk na to, że przymus wywierany na wolność ruchu sił zbrojnych greckich nie zgadza się z jej niezależnością, tak, że rząd grecki nie przyjmuje odtąd żadnej odpowiedzialności za możliwe zatargi.

Pospieszenie się Turcyi z dokonaniem ugody z Bułgaryą miało nastąpić skutkiem dorady kilku mocarstw, aby wytworzyć czyn dokonany jeszcze przed rozpoczęciem rządów Gladstona, który mimo tego będzie podobno uważał dzieło to za dokonane na korzyść księcia Aleksandra, zamiast na korzyść ludu bułgarskiego i w tym duchu zapewne oponować mu będzie.

Gabinet Gladstona już złożony. Nieobecność w nim Hartingtona i Goeschena odejmuje mu charakter gabinetu whigowskiego, w lepszem znaczeniu tej nazwy, a wejście w skład jego Chamberlaina i Morleya nadaje mu właściwy jego charakter radykalny.

Ze względu na sprawy zewnętrzne możnaby uważać zastąpienie w ostatniej chwili Kimberleya Roseberrym za pewien rodzaj polepszenia widoków w polityce zewnętrznej. Kimberley podzielał we wszystkich punktach zdania Gladstona, zwykle awanturnicze i! niepraktyczne, Roseberry zaś będzie się może starał o zastosowanie działania swego do wytworzonego już stanu rzeczy.

Sprawy szkolne w Sejmie.

V.

Po mowie posła St. hr. Badeniego, trudno kusić się o skreślenie w ogólnym zarysie pełniejszego obrazu rozwoju naszego szkolnictwa ludowego. Mowa ta świadczy najchlubniej o prawdziwie obywatelskiem zrozumieniu zadania autonomicznego członka Rady szkolnej, o jego istotnem poświęceniu się sprawie publicznej i o głębszem wniknięciu w potrzeby, a poniekąd i w wady nietylko całego ustroju szkolnego, ale i poszczególnych jego gałęzi. Potrzeba umysłu ruchliwego, szybko się oryentującego i szerokie sprawy publiczne z łatwością ogarniającego, aby w tak krótkim stosunkowo czasie zapoznać się specyalnie ze wszystkiemi przepisami instrukcyi szkolnej, aby wyrobić sobie samodzielny sąd i zdanie o kwestyach natury czysto pedagogicznej i dydaktycznej i aby rozumowania i wnioski swoje poprzeć na każdym kroku autentycznemi datami, czerpanemi nietylko z urzędowych relacyj inspektorów okręgowych, ale i z własnych a bystrych spostrzeżeń, poczynionych podczas osobistego zwiedzania pewnej kategoryi szkół. Śmiało też można powiedzieć, że wejście hr. St. Badeniego do Rady szkolnej i jego gorące oddanie się sprawom szkolnym jest do pewnego stopnia poważną rękojmią zdrowszego kierunku i statecznego a czem raz pomyślniejszego rozwoju naszych szkół ludowych.

Ważnym również dla departamentu szkół ludowych w Radzie szkolnej faktem było powołanie p. Bolesława Baranowskiego na inspektora krajowego, raz dlatego, iż pomnożoną została wogóle liczba tych inspektorów, a powtóre dlatego, iż w p. Baranowskim zyskała Rada szkolna pod każdym względem znakomitą siłę. Jako profesor seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie, następnie jako inspektor okręgowy we Lwowie, niemniej jako długoletni członek Zarządu Towarzystwa Pedagogicznego, które tak cenne położyło zasługi około organizacyi i rozwoju szkół ludowych i jako były redaktor *Szkoły*, czasopisma poświęconego sprawom tychże szkół, miał sposobność p. Baranowski zbliska poznać najdokładniej różnorodne potrzeby i wady szkolnictwa ludowego, a nabyte doświadczenie potrafi wyzyskać w całej pełni dla swej pracy na nowem stanowisku. Zdolny pedagog, gruntownie i wszechstronnie wykształcony, sympatyczny a nawet popularny wśród nauczycielstwa, stał się p. Baranowski niewątpliwie świetną akwizycyą dla Rady szkolnej.

Nie wspominając o dawniejszych jego pracach naukowych, literackich i pedagogicznych, zaznaczyć nam należy, iż już jako inspektor krajowy ogłosił p. Baranowski w ubiegłym roku tak pożądany zbiór krajowych ustaw szkolnych i to w takiej postaci, iż pierwotne i nowe brzmienie każdego zmienionego artykułu jest wyraźnie uwidocznionem. Wiadomo nam także, iż p. Baranowski jest autorem przedłożonego Sejmowi na ostatniej sesyi „Sprawozdania Rady szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich". Daty w tem sprawozdaniu pomieszczone odnoszą się do roku szkolnego 1883/4, a więc do czasu, w którym w rozwoju szkolnictwa ludowego w Galicyi nie zaszły żadne okoliczności, mogące spowodować znaczną zmianę w wewnętrznych stosunkach szkół ludowych. Obfitszem niewątpliwie w szczegóły będzie sprawozdanie za rok szkolny 1884/5, gdyż z rokiem tym rozpoczęła się na szerszą skalę organizacya nowych szkół w gminach, które dotychczas żadnych szkół nie posiadały, a nadto uchwalona przez Sejm ustawa z dnia 2 lutego 1885 r., mocą której na zasadzie ustawy państwowej z d. 2 maja 1883 r. wydane zostały postanowienia o urządzeniu publicznych szkół ludowych, a w szczególności wydziałowych, musiała pod wielu względami oddziałać na zewnętrzny i wewnętrzny rozwój szkół ludowych.

Obecnie jednak jesteśmy już w tem korzystnem położeniu, iż przystępując do rozwinięcia szczegółowego obrazu organizacyi naszych szkół ludowych, możemy się oprzeć na świeższych datach, aniżeli te, które podaje ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej. Oddzielnie bowiem od publikacyi Rady szkolnej, wydał dyrektor krajowego biura statystycznego prof. Dr Tadeusz Pilat z właściwą sobie starannością: S t a t y s t y k ę a d m i n i s t r a c y j n ą i f i n a n s o w ą s z k ó ł l u d o w y c h w G a l i c y i. Sumienna ta i tak pożyteczna praca zestawia najważniejsze daty z roku szkolnego 1884/5 odnoszące się do strony administracyjnej i finansowej urządzeń szkolnych, a w ten sposób staje się pożądanem uzupełnieniem sprawozdania Rady szkolnej, które z natury rzeczy powinno w pierwszym rzędzie uwzględniać stronę naukową.

Praca prof. Pilata, na której bezwzględnie się opieramy w niniejszym artykule, określa zaraz na wstępie w sposób jasny rozmaite kategorye szkół ludowych. — Obowiązujące ustawy szkolne rozróżniają szkoły ludowe p u b l i c z n e i p r y w a t n e, stosownie do tego, czyim kosztem szkoły się utrzymują. Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub w części z funduszów państwa, kraju, powiatu lub gminy, są szkołami publicznemi, wszystkie inne zaś prywatnemi.

Publiczne szkoły ludowe zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych, a w dalszym rzędzie Rad szkolnych okręgowych i Rady szkolnej krajowej. Pełnią w nich służbę nauczyciele publiczni, mający charakter urzędników publicznych i posiadający przepisaną kwalifikacyę, a mianowani przez władze szkolne na podstawie prezenty Rad szkolnych miejscowych, gmin albo uprawnionych do tego osób. Urządzenie tych szkół, zakres nauki i sposób udzielania jej muszą się stosować do przepisów ustaw, tudzież do rozporządzeń wydanych przez władze szkolne.

Szkoły prywatne nie podlegają nadzorowi Rad szkolnych miejscowych, lecz tylko zwierzchniemu nadzorowi Rad szkolnych okręgowych i Rady szkolnej krajowej, która udziela pozwolenia do otwarcia takiego zakładu. Nauczycieli uczących w tych szkołach dobiera sobie właściciel zakładu, muszą oni jednak posiadać odpowiednie uzdolnienie. Plan nauki musi odpowiadać co do celu wymaganiom postawionym dla szkoły publicznej tego samego stopnia, lecz może obejmować jeszcze dalsze kierunki. Co do urządzeń szkolnych istnieje ten tylko warunek, aby nie sprowadzały obawy o zdrowie dzieci. Minister wyznań i oświaty może przyznać szkołom prywatnym prawo wystawiania świadectw, — mających to samo znaczenie prawne, co świadectwa wystawiane przez szkoły publiczne, a to wtedy, jeżeli organizacya szkoły i stopień nauki (*Lehrziel*) stawiają ją na równi ze szkołą publiczną, którą ona ma zastępywać.

Obecnie, kiedy organizacya publicznych szkół ludowych na podstawie obowiązujących ustaw szkolnych z r. 1873 nie jest jeszcze przeprowadzoną w całym kraju i istnieją jeszcze publiczne szkoły ludowe, urządzone na podstawie dawniejszych przepisów szkolnych, dzielimy publiczne szkoły ludowe na z r e o r g a n i z o w a n e t. j. urządzone na podstawie ustaw szkolnych z r. 1873 i n i e z r e o r g a n i z o w a n e, t. j. nieurządzone jeszcze na podstawie owych ustaw.

Szkoły ludowe publiczne zorganizowane dzielą się podług zakresu nauki na szkoły wydziałowe i pospolite szkoły ludowe, które mogą być albo e t a t o w e albo f i l i a l n e. Filialnemi są szkoły, w których udzielają nauki nauczyciele szkoły sąsiedniej, bądź stale exponowani, bądź dochodzący, lub też nauczyciele nadetatowi.

W bliskim związku z podziałem poprzednim pozostaje podział szkół ludowych publicznych podług ilości klas, który jednak w naszem szkolnictwie ludowem ma odmienne znaczenie, niż w szkołach średnich. Według obowiązującego regulaminu szkolnego (§ 55), szkoły ludowe publiczne dzielą się na jedno- dwu- lub więcej klasowe, stosownie do tego, czy w nich uczy jeden tylko nauczyciel, czy też dwoch lub więcej nauczycieli. Przy oznaczeniu kategoryi szkoły według ilości klas, klasy współrzędne nie wchodzą w rachubę. Pominąwszy zatem to ostatnie zastrzeżenie, liczba klas oznacza liczbę nauczycieli zatrudnionych w szkole; p o d z i a ł s z k ó ł w e d ł u g i l o ś c i k l a s j e s t p o d z i a ł e m w e d ł u g i l o ś c i s i ł n a u c z y c i e l s k i c h. Jeżeli przy mniejszej liczbie sił nauczycielskich podział na klasy nie da się przeprowadzić w ten sposób, żeby każda klasa obejmowała dzieci jednego mniej więcej wieku i jednego stopnia nauki, natenczas każe regulamin szkolny urządzać w każdej klasie, w której są dzieci różnego wieku i stopnia nauki, odpowiednią ilość oddziałów (§§ 56 i 57 regulaminu).

W końcu wypada jeszcze wymienić podział szkół ludowych wszelkich kategoryj, podług języka wykładowego. Rozróżniamy w tej mierze w kraju szkoły z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim, dalej szkoły, w których więcej niż jeden z powyższych języków jest językiem wykładowym, a to w rozmaitych kombinacyach. — Prof. Pilat zapowiada, iż statystyka języka wykładowego w szkołach ludowych będzie przedmiotem oddzielnej pracy.

Szkół pospolitych było z początkiem roku szkolnego 1884 5 ogółem 2.707, między którymi mę-

POTOP

(187)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

Postać młodego książątka była pełna wdzięku; twarz duża, nalana, wypukłe oczy patrzyły nieśmiało; usta miał grube, wilgotne, jak u ludzi skłonnych do uciech stołu; olbrzymie i czarne jak skrzydło kruka włosy spadały mu aż na ramiona. Wziął też po ojcu tylko owe krucze włosy i smagłość cery.

Ci, którzy mu byli bliżsi, upewniali jednak Kmicica, że młody książę ma duszę szlachetną, pojęcie niepospolite i znakomitą pamięć, dzięki której prawie wszystkiemi językami rozmówić się może — i że tylko pewna ociężałość ciała i ducha, oraz przyrodzone łakomstwo w jedzeniu, stanowią wady tego niepospolitego zkądinąd panięcia.

Jakoż wdawszy się z nim w rozmowę, przekonał się pan Andrzej, że książę nietylko ma pojętny dowcip i trafny sąd o wszystkiem, ale i dar jednania sobie ludzi. Kmicic pokochał go po pierwszej rozmowie tem uczuciem, w którem jest najwięcej litości. Uczuł, że dałby wiele, by temu sierocie wrócić świetny los, jaki mu się prawem z urodzenia należał.

Lecz przekonał się także przy pierwszym obiedzie, iż prawdą było, co mówiono o łakomstwie Michała. Młody książę zdawał się nie myśleć o niczem więcej, tylko o jedzeniu. Wypukłe jego oczy śledziły niespokojnie każdą potrawę, a gdy mu przynoszono półmisek, nabierał ogromne kupy na talerz i jadł chciwie z mlaskaniem wargami, jak tylko łakomcy jadają. Marmurowa twarz księżnej przyoblekała się na ów widok jeszcze większym smutkiem. Kmicicowi zaś stało się nieswojo tak dalece, że odwrócił oczy i spojrzał na pana Sobiepana Zamoyskiego.

Lecz pan starosta Kałuski nie patrzył ani na księcia Michała, ani na swego gościa. Kmicic poszedł za jego wzrokiem, i poza ramieniem księżnej Gryzeldy ujrzał prawdziwie cudne zjawisko, którego nie zauważył dotąd. — Była to malutka główka dziewczęca, biała jak mleko, kraśna jak róża, a wdzięczna jak obrazek. Drobniuchne, same przez się wijące się loczki zdobiły jej czoło; bystre oczka strzygły ku oficerom, siedzącym wedle pana starosty, nie pomijając i jego samego; wreszcie zatrzymały się na Kmicicu i patrzyły nań z uporem tak pełnym zalotności, jakby mu chciały w głąb serca zajrzeć.

Lecz Kmicic niełatwo się konfandował, więc jął zaraz patrzyć w te oczka zgoła zuchwale, a następnie trącił w bok siedzącego wpodle pana Szurskiego, porucznika nadwornej pancernej chorągwi ordynackiej, i spytał półgłosem:

— A co to za firka ogoniasta?

— Mości panie — odrzekł ostro pan Szurski — nie mów lekce, kiedy nie wiesz, o kim mówisz... nie żadna to firka, jeno panna Anna Borzobohata Krasieńska... i wacpan inaczej jej nie zwij, jeśli nie chcesz swojej grubijanitatis żałować.

— Aspan chyba nie wiesz, że firka to taki ptak i bardzo wdzięczny, dlatego też żadnego w tem przezwisku kontemptu niemasz — odparł, śmiejąc się Kmicic — ale miarkując z waszmościnej cholery, srodze musisz być zakochany.

— A kto tu niezakochany?! — mruknął opryskliwie Szurski — sam pan starosta ledwie oczu nie wypatrzy i jako na szydle siedzi.

— Widzę to, widzę!

— Co tam wacpan widzisz!... On, ja, Garbowski, Stolągiewicz, Konojadzki, Rubeck z draganii, Pieczynga, wszystkich pogrążyła... i z wacpanem stanie się to samo, jeśli tu długo posiedzisz. Jej dwudziestu czterech godzin dosyć.

— Ej, panie bracie! nie dałaby i we dwadzieścia cztery miesiące rady!

— Jakże to? — pytał z oburzeniem pan Szurski — toś waść ze spiży, czy co?

— Nie! jeno gdy kto wacpanu ostatniego talara z kieszeni ukradnie, to się już nie potrzebujesz bać złodzieja...

— Chyba że tak! — odrzekł Szurski.

Kmicic zaś sposępniał nagle, bo mu własne zgryzoty na myśl przyszły, i nie zważał więcej, że czarne oczka coraz to uporczywiej w niego patrzyły, jakby pytając: jak się nazywasz i zkąd się wziąłeś młody rycerzu?

A Szurski mruczał:

— Wierci, wierci!... wierciła tak i we mnie, póki do serca nie dowierciła... teraz ani dba.

Kmicic otrząsnął się z zamyślenia.

— Czemu się który z was nie żeni u kaduka!

— Bo jeden drugiemu przeszkadza!

— Ba, to dziewka gotowa osiąść na koszu.... choć, co prawda, jeszcze w tej gruszce białe ziarnka być muszą.

Na to Szurski wytrzeszczył oczy, i pochyliwszy się do ucha Kmicica, rzekł wielce tajemniczo:

— Mówią, że jej dwadzieścia pięć lat, jak Boga kocham! Jeszcze przed inkursyą hultajską była u księżnej Gryzeldy.

— Dziw nad dziwy, nie dałbym jej nad szesnaście, niechby ośmnaście, najwyżej!

Tymczasem „licho" domyśliło się widocznie, że o niem mowa, bo oczki jarzące nakryło powiekami i jeno boczkiem trochę strzelało ku Kmicicowi, pytając ciągle: ktoś jest, taki urodziwy?... zkąd się wziąłeś?

A on mimowoli począł pokręcać wąsa.

Po obiedzie wziął go pod ramię pan starosta Kałuski, który z uwagi na dworne maniery Kmicica, traktował go jako nie powszedniego gościa.

— Panie Babinicz — rzekł — wszakże wasz mość mówiłeś mi, żeś z Litwy?

— Tak jest panie starosto.

— Powiedz-że mi, zali nie znasz na Litwie Podbipiętów.

— Znać nie znam, bo też już ich na świecie niemasz, przynajmniej tych, którzy się Zerwikapturem pieczętowali. Ostatni pod Zbarażem poległ. Był to największy rycerz, jakiego Litwa wydała. Kto u nas o Podbipiętach nie wie?

— Słyszałem i ja o tem, ale owo dlaczego pytam: jest na respekcie u siostry mojej jedna panna, która się Borzobohata Krasieńska nazywa. Ród zacny!... Była ona narzeczoną tego Podbipięty, który zabit pod Zbarażem. Sierota to, bez ojca i matki, a chociaż siostra księżna wielce ją miłuje przecie ja, przyrodzonym opiekunem siostry będąc, tem samem mam i onę dziewczynę w opiece.

— Miłaż to opieka! — wtrącił Kmicic.

Pan starosta kałuski uśmiechnął się, mrugnął oczyma i mlasnął językiem:

— Co! marcepanik! co?...

Lecz wnet spostrzegłszy, iż się zdradza, przybrał twarz poważną.

— Zdrajco! — rzekł pół żartem, a pół seryo — chciałeś mnie na hak przywieść, ledwiem się nie wygadał!...

— Z czem? — pytał Kmicic, patrząc mu bystro w oczy.

Tu Sobiepan ostatecznie zmiarkował, że lotnością dowcipu gościowi nie sprosta i zaraz rzecz obrócił.

— Ten Podbipięta — rzekł — zapisał jej jakoweś folwarki, tam w waszych stronach. Nazwisk nie pamiętam, bo cudaczne: jakieś Bałtupie, Syruciany, Myszykiszki, słowem: wszystko, co miał. Dalibóg nie pamiętam... pięć czy sześć folwarków.

— Ba! klucze to raczej nie folwarki. Podbipięta był człek wielce możny i gdyby ta panna do całej jego fortuny kiedyś doszła, mogłaby mieć własny fraucymer i między senatorami męża szukać.

— Tak-że powiadasz? Znasz owe wioski?

— Znam jeno Lubowicze i Szeputy, bo te koło mojej majętności leżą. Samej leśnej granicy będzie mil ze dwie, a polnej i łącznej drugie tyle.

— Gdzież to jest?

— W Witebskiem.

— Oj! daleko, nie warta ta sprawa zachodu, ile, że tamte kraje pod nieprzyjacielem.

— Jak nieprzyjaciół wyżeniem, to do majętności dojdziem. Ale Podbipiętowie mają swoje majętności i w innych stronach, a na Żmudzi bardzo znaczne, wiem o tem dobrze, bo mam też tam kawał ziemi.

— Widzę, że i waszmościna substancya nie torba sieczki.

— Nic to teraz nie przynosi. Ale cudzego mi nie trzeba.

— Poradź-że mi waszmość, jakby dziewczynę na nogi postawić.

Kmicic rozśmiał się.

— Wolę o tem radzić, niż o czem innem. Najlepiej do pana Sapiehy się udać. Byle sprawę wziął do serca, to jako wojewoda witebski i najznamienitsza na Litwie persona, siła mógłby wskórać.

— Mógłby awizy do trybunałów rozesłać, że to testamentem Borzobohatej zapisano, aby dalsi krewni nie szarpali.

— Tak jest. Ale trybunałów teraz niemasz, a pan Sapieha co innego też ma na głowie.

— Możnaby dziewczynę w ręce mu i w opiekę oddać. Mając ją na oczach, prędzejby dla niej co uczynił.

Kmicic spojrzał ze zdziwieniem na pana starostę.

— Co on w tem ma, że się chce jej ztąd pozbyć? — pomyślał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skich 70, żeńskich 64, a mięszanych, przeznaczonych dla dzieci obu płci, 2.573. Przeszło 95% szkół ludowych pospolitych służy zatem równocześnie dla dzieci obu płci.

Podług ilości klas, która oznacza tu ilość nauczycieli, nie licząc klas równoległych, dzielą się powyższe szkoły pospolite na szkoły o jednym nauczycielu, których jest 2313 czyli 85,44%, o dwóch nauczycielach 196 czyli 7,24%, o trzech nauczycielach 42 czyli 1,55%, o czterech nauczycielach 132 czyli 4,88%, o pięciu nauczycielach 16 czyli 0,59%, o sześciu nauczycielach 4 czyli 0,15%, o siedmiu nauczycielach 4 czyli 0,15%. Razem przeto jest szkół ludowych publicznych, urządzonych na podstawie obowiązujących ustaw szkolnych, 2721.

Szkół ludowych publicznych, nieurządzonych dotąd na podstawie obowiązujących ustaw szkolnych, zatem takich, których organizacya polega na dawniejszych przepisach, jest w bieżącym roku szkolnym jeszcze 348, z których 309 czyli 88,70% jednoklasowych, a reszta o większej ilości klas, przeważnie o 3 klasach. Po doliczeniu tej ostatniej kategoryi t. j. szkół ludowych, nieurządzonych na podstawie obowiązujących ustaw, wynosi ogólna ilość szkół ludowych publicznych w całym kraju 3,069, z których 88,74%, czyli prawie $^{9}/_{10}$ urządzonych na podstawie obecnych ustaw szkolnych, a 11,26% urządzonych według dawniejszych przepisów.

Szkół prywatnych, których liczba daleko częściej się zmienia, niż liczba szkół publicznych, było z początkiem bieżącego roku szkolnego ogółem 318, nie licząc ani ochronek, które szkołami nie są, ani też chajderów żydowskich, których część ma także charakter ochronek, a które wogóle nie zostały dotąd poddane należytej ewidencyi ze strony władz szkolnych. Z owych 318 szkół niepublicznych 53 czyli 16.60% miało przyznaną cechę publiczną t. j. prawo wystawiania świadectw publicznych, reszta zaś 265 nie miała tej cechy. — Dodać należy, iż szkół ludowych utrzymywanych przez obszary dworskie jest w całym kraju tylko 9, a szkół prywatnych, utrzymywanych przez włościan w 15 powiatach, 165.

Doliczywszy szkoły prywatne do wykazanej poprzednio liczby publicznych szkół ludowych, otrzymujemy ogólną ilość 3.387 szkół ludowych wszelkich kategoryj w całym kraju, z których 73 znajduje się w głównych miastach Lwowie i Krakowie, a 3.314 w reszcie kraju.

Wykazawszy ilość szkół ludowych wszelkich kategoryj, wypada teraz obliczyć ilość gmin i ilość mieszkańców, którym służą te szkoły, aby ocenić, o ile kraj nasz zaopatrzony jest w szkoły ludowe i o ile oddaleni jesteśmy od wskazanego w art. 11 ustawy szkolnej z r. 1873 celu; „aby każda gmina lub osada należała do pewnej szkoły.“ Otóż istnieją w bieżącym roku szkolnym w całej Galicyi, po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, publiczne szkoły ludowe zorganizowane t. j. urządzone na podstawie ustaw obowiązujących, w 2.601 gminach, a to w 2.035 gminach szkoły etatowe, zaś w 566 szkoły filialne. Do szkół w owych 2.601 gminach przydzielonych jest dalszych 804 gmin, tak iż istniejące w kraju publiczne szkoły ludowe, zorganizowane w myśl obowiązujących ustaw szkolnych, służą ogółem dla 3.405 gmin, liczących ogółem 4.134.484 ludności. Zatem po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, na 6.228 gmin i 5.783.066 ludności w reszcie kraju jest zaopatrzonych w publiczne szkoły ludowe zorganizowane 54,6% powyższej liczby gmin i 71,5% powyższej liczby ludności, zaś 45,4% gmin i 28,5% ludności nie jest zaopatrzonych w takie szkoły. Publiczne szkoły ludowe, nieurządzone dotąd podług ustaw obecnych, istnieją w 336 gminach a służą prócz tego przydzielonym do nich 114 dalszym gminom, tak iż wogóle ta kategorya szkół służy dla 450 gmin z ludnością 299.988.

Zliczywszy teraz razem gminy, dla których istnieją szkoły ludowe publiczne jednej i drugiej kategoryi t. j. zorganizowane w myśl ustaw obecnych i niezorganizowane, tudzież ludność jednych i drugich gmin, otrzymamy rezultat następujący:

Publiczne szkoły ludowe istnieją w 2.937 gminach, a służą dla przydzielonych dalszych 919 gmin, służą przeto ogółem dla 3.855 gmin, czyli 61,9% wszystkich gmin całego kraju, a dla 4.448,716 ludności czyli 76,9%, albo dla przeszło trzech czwartych części ludności całego kraju, nie licząc Lwowa i Krakowa. Natomiast nie należą do obrębu publicznej szkoły ludowej t. j. nie mają takiej szkoły u siebie i nie są przydzielone do takichże szkół istniejących w gminach sąsiednich, czyli zatem wcale nie są zaopatrzone w publiczne szkoły ludowe 2.376 gmin czyli 38,1% wszystkich gmin w kraju, a gminy te obejmują 1,349.692 ludności, czyli 23,1% albo mniej niż jedną czwartą część ludności całego kraju, pozostałej po wyłączeniu ludności Lwowa i Krakowa.

Ztąd, — że procent ludności, niezaopatrzonej w publiczne szkoły ludowe jest blisko dwa razy mniejszy, niż procent gmin, w których ta ludność mieszka, wynika niewątpliwie, iż między gminami niezaopatrzonemi dotąd w publiczne szkoły ludowe znajdują się przeważnie gminy małe, liczące nie wiele mieszkańców, a skutkiem tego też rozporządzające daleko skromniejszymi środkami materyalnymi. Ze szczegółowych dat statystycznych wypływa, że do powiatów najgorzej zaopatrzonych w szkoły ludowe publiczne należą powiaty zachodnie i niektóre powiaty środkowej części kraju. Do powiatów, najlepiej zaopatrzonych w publiczne szkoły ludowe, należą powiaty wschodnie i niektóre powiaty na południu środkowej części kraju położone.

Przyjąwszy, że stosunek liczebny, jaki zachodzi między gminami, które mają u siebie publiczne szkoły ludowe, a gminami, które przydzielone są do szkół sąsiednich, t. j., że te ostatnie gminy stanowią jedną czwartą część wszystkich gmin zaopatrzonych w publiczne szkoły ludowe, utrzyma się także w obrębie owych 2.376 gmin, dla których wypadnie założyć publiczne szkoły ludowe, natenczas dla tych 2.376 gmin wypadłoby może założyć około 1790 szkół. Gdybyśmy potrącili 198 gmin zaopatrzonych w szkoły prywatne, z których jedna część tylko czyni zadość potrzebie, pozostałoby w każdym razie do założenia 1.592 szkół. Przypuściwszy dalej, iż w latach następnych zakładanoby podobnie jak w r. 1884 po 131 szkół corocznie, upłynęłoby jeszcze więcej niż 12 lat, zanimby wszystkie gminy w kraju zaopatrzone zostały w szkoły ludowe.

Prof. Pilat wyraża jednak nadzieję, że ten cel osiągniętym zostanie w rzeczywistości rychlej, a to raz dlatego, że w przeważnej liczbie powiatów dotąd najmniej zaopatrzonych w szkoły, mianowicie nad Wisłą, gminy są nieduże i niezbyt od siebie odległe, zatem częściej się zdarzy, iż więcej gmin będzie można przydzielać do jednej szkoły, powtóre zaś dla tego, że zakładanie szkół będzie mogło w latach późniejszych w miarę, jak na to stosunki skarbu krajowego pozwolą, szybciej postępować.

Rada państwa.

(*18-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Wczorajszy telegram doniósł już, iż na 289 głosujących został Dr Franciszek Smolka wybrany prezesem Izby poselskiej 279 głosami (10 kartek oddano próżnych). Zajmując prezydyalne krzesło, podziękował Dr Smolka za wysoki zaszczyt, wyświadczony mu wyborem, zapewniając, iż zawsze ze ścisłą objektywnością postępować będzie. Pierwszym wiceprezesem został wybrany hr. Ryszard Clam Martinitz 167 głosami na 276 głosujących (105 kartek oddano próżnych), drugim wiceprezesem został wybrany Chlumecky 257 głosami na 273 głosujących.

Do komisyi szkolnej zostali wybrani: hr. Salm, Jahn, Dr Mikyska, Jireczek, Tonner, Klun, Dr Rapp, Borcicz, ks. Czartoryski, Dr Czerkawski, hr. Wojciech Dzieduszycki, X. Dr Chotkowski, Sawczyński, hr. Fürstenberg, Dr Beer, Dr Edward Suess, Dr Haase, Carneri, Dr Wildauer, Dr Fuchs, Karlon, Dr Hallvich, Dr Fuss, Dr Weitlof.

Do komisyi ekonomicznej zostali wybrani: Pabstmann, baron Bojakowsky, Dr Kaizl, Schindler, Salasek, Suklje, Lupul, hr. Spaur, Chrzanowski, Smarzewki, Wysocki, Tyszkiewicz, Onyszkiewicz, Sochor, Gudenus, Mautner, bar. Moscon, Pacher, baron Schwegel, Proskowetz, Rogel, Oberndorfer, Hallvich, Pernerstorfer.

Przedłożenie rządowe o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i choroby, przekazano komisyi przemysłowej, zaś projekt ustawy o zmianie postępowania egzekucyjnego komisyi prawniczej.

Dep. Kindermann uzasadnia swój wniosek względem upaństwowienia czeskiej kolei północnej. — Wniosek ten po przemówieniu Schaupa przekazano komisyi kolejowej.

Dep. hr. Vetter uzasadnia swój wniosek w sprawie zmiany ustawy o zarazie na bydło; wniosek przekazano komisyi ekonomicznej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 9 b. m.

List berliński „Polit. Correspondenz.“

Sygnalizowany nam telegraficznie uwagi godny list z Berlina, zamieszczony w *Polit. Corr.*, brzmi dosłownie:

„Uwagi, jakie pewna część austryackiej prasy nawiązała do mów kanclerza państwa w dyskusyi nad sprawą polską, wywołały tu wielkie zdumienie. Wypływa to albo z przekręcenia sprawozdań, albo z braku objektywnego spokojnego zapatrywania, jeżeli z mów tych wnoszą o zmianie uczuć kanclerza dla Austro-Węgier i o oziębieniu obopólnych stosunków. Przyjaźń obu państw jest pewnym faktem, i jest ona w swej treści tak wzmocnioną, iż nie potrzeba się z tej lub tamtej strony obawiać wyzyskania historycznych reminiscencyj dla potrzeb własnej, wewnętrznej polityki. Mowy ks. Bismarka nie dają nawet najmniejszego powodu do przypuszczenia, jakoby się oziębiły austryacko-niemieckie stosunki, i istotnie nie można pojąć, jak mogły powstać podobne rozumowania. Może wyjaśnienie w tem leży, iż odpowiadają one potrzebom wewnętrznej taktyki odnośnych austryackich frakcyj.

Równie niezrozumiałemi, jak wspomniane komentarze, są także rozumowania polskiej prasy w Austryi, dopatrujące w mowach Bismarka zaczepnych zamiarów przeciw Słowiańszczyznie wogóle. O podobnych tendencyach nie myśli kanclerz, jak wogóle nie myśli o mięszaniu się w wewnętrzno-państwowe stosunki innych państw. Odwracając przysłowie: *Hanc veniam damus, petimusque vicissim*, nie myśli kanclerz stanowczo o tem, aby pozwalać sobie takiej wolności wobec innych, jakiejby innym z pewnością nie pozwolił. Kwestya polska istnieje dla niego tylko jako specyficznie prusko-niemiecka sprawa, o ile on wzmocnieniu się elementu polskiego w granicach pruskich chce zapobiedz; inne państwa mogą z Polakami robić, co w swoim interesie uznają za potrzebne. Państwowemu interesowi Prus nie odpowiada, aby się żywioł polski wzmacniał przez przypływ obcych elementów, i aby nastąpiło ciche przygotowanie do polskiego rządu pobocznego wewnątrz granic kraju i do przyszłego urzeczywistnienia myśli o narodowo-polskiej jedności. Każde państwo wie najlepiej, gdzie go uciska jego but i ma prawo obmyśleć same dla siebie warunki swojej egzystencyi i swego bezpieczeństwa. Uznały to rządy rosyjski i austryacki, a naturalnie także rządowi niemieckiemu nie przeszło i nie przejdzie nigdy przez myśl kwestyonować pośrednio lub bezpośrednio austryackiemu, rosyjskiemu lub któremu innemu rządowi prawa swobodnego rządzenia we własnym domu. Jest to jednak bardzo anachronistycznem i wysoce ciasnem pojęciem, iż rząd, który Polaków nie faworyzuje, nie mógłby iść razem z innym rządem, który ich faworyzuje. Dziś kwestya polska nie odgrywa wśród mocarstw europejskich takiej roli, aby mogła być decydującą dla ich stanowiska względem siebie i w Europie.

O zapatrywaniach objawionych w wiedeńskich dziennikach liberalnych co do wewnętrznego politycznego znaczenia mów kanclerza niemieckiego, nie warto dziś słów tracić. Ani nie „wyzywał“ on niemiecki parlament, ani nie traktował Niemców jako „niewolników,“ ani nie grozi żadna „katastrofa.“ Z takich poglądów możnaby chyba wysnuć wniosek, iż wiedeńska prasa niemiecko-liberalna zdaje się mniej cenić wartość dobrych stosunków między Austro-Węgrami i Niemcami, które między rządami Austro-Węgier i Niemiec — mimo wszystkich zaczepek — istnieją nieosłabione.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 4 lutego.

Przewodniczący Prezydent Dr Szlachtowski.

Na wstępie posiedzenia odczytanem zostało pismo Towarzystwa *Donau-Verein* w Wiedniu, wzywające Radę do wysłania delegata na obrady mające się odbyć w stolicy monarchii d. 10 b. m., których celem będzie polepszenie stanu żeglugi na rzekach monarchii. Pismo odesłanem zostało do sekcyi ekonomicznej, z upoważnieniem Rady, aby sekcya wysłała delegata ze swego grona, jeżeli uzna tego potrzebę.

Odczytanym został dalej wniosek r. m. Feintucha, w sprawie krowianki. Wnioskodawca wykazuje, iż obowiązek dostarczania krowianki na cele szczepienia należy do zakresu rządu, i dlatego też miasto Wiedeń, postępując ściśle na legalnej drodze, uzyskało tyle, iż Namiestnictwo dolno-austryackie dostarcza mu z obowiązku krowianki. R. m. Feintuch wnosi więc, aby Rada nasza udała się do Namiestnictwa lwowskiego o dostarczenie bezpłatne krowianki na r. 1886, oraz zażądała zwrotu wydatków, jakie poniosła, za te lata, w których z własnych funduszów zakupywała krowiankę. Rada odesłała ten wniosek do sekcyi prawniczej.

Radca miejski prof. Dr Kasparek przedkłada Radzie, imieniem sekcyi prawniczej wniosek, który wymaga bezwłocznego załatwienia. Dotyczy on ostatecznego uzupełnienia układów w sprawie uregulowania własności Błoń z klasztorem PP. Norbertanek i gminą Półwsie Zwierzynieckie. Wnioski szczegółowe postanawiają: 1) odstąpienie dodatkowe PP. Norbertankom wąskiego pasu Błoni, obejmującego 1472 sążni □; ta przestrzeń ma być kompensatą za wymagane przez klasztor urządzenie i utrzymywanie przez gminę miasta Krakowa drogi, prowadzącej do parceli, odstąpionej już poprzednio PP. Norbertankom; 2) gmina Półwsie Zwierzynieckie zażądała ostatecznie wyrównania ziemią parceli Błoń odstąpionej jej przez Kraków, dalej ogrodzenia tejże parceli, a wreszcie połączenia jej odpowiednią drogą z głównym gościńcem, który będzie wiódł z Krakowa ku Woli Justowskiej. Dzięki interwencyi p. Alfreda Milieskiego, któremu miasto winno wdzięczność za współdziałanie tak poprzednio jak obecnie, Gmina Półwsie zgodziła się na następne warunki: a) w miejsce wyrównania parceli na wynagrodzenie w kwocie złr. 100; b) na odroczenie ogrodzenia odstąpionej parceli, aż do czasu wygaśnięcia stosunku poddzierżawiania Błoń władzy wojskowej na ćwiczenia i c) na urządzenie przez gminę m. Krakowa odpowiedniej drogi, łączącej parcelę Półwsia z drogą główną od Krakowa ku Woli Justowskiej, z tem właśnie zastrzeżeniem, iż obowiązek ten będzie objęty deklaracyą, nie zostanie zaś pomieszczony ani w kontrakcie, ani w księgach hipotecznych. Trzy te punkta ostatnie stanowią wnioski komisyi prawniczej, i przyjmuje takowe Rada, jak również wniosek co do dodatkowego odstąpienia wąskiego pasu gruntu PP. Norbertankom, a wreszcie wniosek wyrażający podziękowanie p. Alfredowi Milieskiemu, za jego w tej mierze życzliwość dla m. Krakowa.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski, imieniem komisyi gazowej, przedkłada również wniosek, wymagający bezzwłocznego załatwienia. Rzecz ma się, jak następuje: Komisya gazowa pragnie jaknajprędzej zapłacić Towarzystwu Gazowemu Dessauskiemu kwotę, umówioną, jako cena kupna Zakładu, by jaknajrychlej objąć Zakład i przeprowadzić potrzebne urządzenia, a zatem jaknajrychlej oświetlić miasto i prowadzić Zakład na rachunek miasta. Objęcie może nastąpić po złożeniu gotówki z dniem 1go każdego miesiąca, przed którym suma wypłaconą zostanie, nie trzeba zaś zapominać, że każdy miesiąc czyni 6.000 złr. dochodu. Przygotowanie wszakże skryptu dłużnego i rozpatrzenie ofert, złożonych na sfinansowanie pożyczki musi zabrać dłuższy przeciąg czasu — więc gdyby się sprawa przeciągnęła poza luty, — Zakład możnaby odebrać dopiero 1 marca i t. d. Komisya umówiła się zaś z Towarzystwem, że jeżeliby pieniądze złożone zostały rychło, to także owe połączenia nowe rury głównej z prywatnymi konsumentami odbywałyby się już na rachunek gminy. Pieniędzy gotowe są dostarczyć zaraz tutejsze instytucye finansowe, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 200,000 złr. i Kasa Oszczędności krakowska 350,000 (*brawo*), dzięki zaś przyrzeczeniu bawiącego w Krakowie Marszałka, Dra Zyblikiewicza, zezwolenie Wydz. krajowego na kupno Zakładu i zaciągnięcie pożyczki można uzyskać w 24 godzinach. — Ale dla instytucyj, które ofiarowały się z gotowością do starczenia gotówki, należy wystawić weksel, i do tego potrzebnem jest upoważnienie Rady. Weksel opiewałby na termin 3-miesięczny, z możnością rychlejszego spłacenia za opłatą 5%. W tym też duchu czyni wniosek sprawozdawca komisyi gazowej co do wystawienia wekslu, a to umożliwi objęcie Zakładu gazowego jeszcze w tym miesiącu.

Rada udziela upoważnienie komisyi gazowej do podpisania wekslu imieniem gminy – do podpisania zaś deleguje r. m. Dra F. Jakubowskiego i b. wiceprezydenta Muczkowskiego.

Z porządku dziennego, radca Magistratu Szymkiewicz, jako sprawozdawca sekcyi V, motywuje szczegółowo wnioski o przyjęcie do gminy kilku osób. Przyjęto mianowicie według wniosków sekcyi: 1) Adolfa Chrystowskiego (bez opłaty taksy), 2) Monikę Dąbkowską (taksa 10 złr.), 3) Kamilę Kochanowską (za opłatą taksy 25 złr., r. m. Feintuch wnosił umotywowane zniżenie do 10 złr., Rada jednak nie uwzględniła takowego), 4) Stanisława Sokołowskiego (taksa 50 złr.), 5) Złatę Flaschel (taksa 10 złr.), 6) Maksymiliana Salwińskiego (taksa 25 złr.), 7) Mendla Leinzeiga (taksa 25 złr.), 8) Franciszka Jurjewicza (taksa 50 złr.), 9) Ksawerę Chlebowską (bez opłaty taksy), 10) Józefa Korzeniewskiego (taksa 10 złr.), 11) Dra Franciszka Edmunda Puchackiego (taksa 10 złr.), 12) Marcelego Janika (taksa 10 złr.), 13) Aleksandra Sławikowskiego (taksa 10 złr.), 14) Józefa Borzęckiego (taksa 10 złr.), wreszcie Paulinę Budziłowicz i Ludwikę Karpińską (bez opłaty taksy).

R. m. Dr Rosenblatt, w imieniu sekcyi prawniczej wyjaśnia, iż r. m. Romanowicz postawił w listopadzie z. r. wniosek o ustanowienie ankiety, któraby zastanowiła się nad drożyzną artykułów żywności i mieszkań w naszem mieście. Rada wniosek ten przekazała komisyi prawniczej i ta żywiła wprawdzie wątpliwości co do skuteczności tego wniosku, lecz przecież przyjęła go, gdyż być może, że usiłowania w tej mierze przyniosą jakikolwiek skutek. Wniosek przedłożony przez sekcyę, a uchwalony przez Radę, brzmi: „Ustanowić ankietę, celem zbadania powodów drożyzny artykułów żywności i pomieszkań w naszem mieście, jakoteż celem zastanowienia się nad środkami za pobieżenia tejże i przedstawienia Radzie ewentualnych wniosków. W skład ankiety wejść mają: a) trzej delegaci Sekcyi ekonomicznej, b) trzej delegaci Sekcyi prawniczej, c) delegat komisyi administracyjnej dochodów niestałych, d) szef departamentu prawniczego Magistratu, e) dyrektor budownictwa miejskiego, f) referent spraw statystycznych, g) komisarz targowy, h) weterynarz miejski.“

Sekcya prawnicza deleguje ze swego grona radców miejskich: Dra Rosenblatta, Szpakowskiego i Dra Warschauera. Sekcya ekonomiczna wezwaną będzie do wyznaczenia swych delegatów.

R. m. Dr Pieniążek (sprawozdawca sekcyi ekonomicznej) uczynił następujący, przyjęty przez Radę wniosek:

„Wzywa się p. Syndyka miasta, aby zapozwał właściciela dolnych młynów królewskich przy ulicy Krupniczej położonych o orzeczenie, że mu służebność przejazdu, ani przechodu przez parcelę L. 1771, własnością miasta będącą, nie przysługuje.“

Wreszcie naczelnik Administracyi Akcyzy p. Piotrowski, w imieniu komisyi Administracyjnej, czyni wniosek sprzeciwiający się projektowanemu przez dyrekcyę inżynieryi wyłączeniu Ogrodu Krakowskiego z akcyzowego okręgu m. Krakowa.

W motywach do wniosku, sprawozdawca użył kilkakrotnie wyrażeń o „osobistym interesie jednostki,“ tj. przedsiębiorcy Ogrodu Krakowskiego, dlatego też słusznie zabrał głos r. m. Rehman i jako przedsiębiorca Ogrodu zaznaczył z całą stanowczością, iż nie przedsiębiorca, lecz jedynie inżynierya wojskowa, jako właścicielka Ogrodu Krakowskiego, czyni starania o wyłączenie ogrodu z obrębu akcyzowego m. Krakowa, przedsiębiorca zaś nie wchodzi tu w grę bynajmniej.

Wnioski komisyi Rada przyjęła i na tem zakończyła posiedzenie jawne, rozpoczynając natychmiast poufne.

Ksiądz Juliusz Dinder,

Arcybiskup nominat gnieźnieńsko-poznański.

X. Dinder urodził się w ziemi warmińskiej w roku 1830 — liczy więc lat 55.

Pierwsze probostwo sprawował w polskiej gminie Gryźlicach w powiecie olsztyńskim, gdzie kazał po polsku, zkąd widoczna, że językiem tym dobrze włada. Jakiś czas był kapelanem wojskowym w pułku rekrutującym się z ludu poznańskiego. Proboszczem w Królewcu został w r. 1860, jako zastępca późniejszego biskupa armii X. Namiszanowskiego, z którym z jednej pochodzi okolicy i jest złączony przyjaźnią. Jako proboszcz królewiecki, przetrwał całą kampanią kulturkampfu i osobiście przezeń był mocno dotknięty.

W Królewcu istnieje jeden tylko kościół katolicki i ten w pierwszych latach walki kulturnej oddany został starokatolikom. Proboszcz Dinder wszelkich dokładał starań, by parafianom swym świątynię przywrócić i wzniósł tymczasową kaplicę w swym ogrodzie, w ktorej dotąd odbywa się nabożeństwo. Podczas sprawowania czynności kapłańskich, X. Dinder zyskał sobie powszechną miłość i zaufanie bez różnicy na narodowość parafian. W kościele katolickim w Królewcu pod zarządem proboszcza Dindera kazania głoszone były kolejno po polsku i po niemiecku.

Moniteur de Rome oprócz zgodnych z powyższem doniesieniem faktów pisze: „Ks. Dinder jest charakteru zarazem słodkiego i stanowczego; zawsze jednał sobie ogólne sympatye. Ma zdolności do administracyi kościoła. Wielkiej łagodności w obejściu, ale zawsze niezachwiany w zasadach, mówi on po polsku i jest z Polakami w stosunkach — ma on przeszłość, która go czyni godnym wysokiego posterunku zarówno trudnego, jak zaszczytnego.

Dziennik poznański w artykule pełnym godności i rozwagi wyraża się między innemi: „Byłoby ze strony naszej rzeczą równie niepolityczną, jak niesprawiedliwą, chcieć wobec nowozamianowanego Arcybiskupa zajmować stanowisko, któreby go mogło naprowadzać na myśl, że jego osoba wzbudza w nas jakąkolwiek z góry powziętą niechęć. Przeważnie wszystko, co nas dotychczas dochodzi, przemawia na jego korzyść. Ma być zewszechmiar zacnym jako człowiek i jako kapłan, ma być uczonym teologiem, posiadać wreszcie znajomość polskiego języka. Wszystko to są racye przemawiające za osobą nowozamianowanego Arcybiskupa. Stwierdzamy je niniejszem i dajemy im stanowczy wyraz.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada mianowała nadetatowym sekretarzem Magistratu p. Tomasza Polednia ka, adjunkta i zastępcę komisarza obwodu drugiego; oraz mianowała prowizorycznym komisarzem obwodu drugiego p. Laurentego Gromczakiewicza, adjunkta Magistratu. Prócz tego mianowano nadetatowymi aplikantami pp. Stanisława Balickiego, Teodora Kosińskiego i Władysława Kusionowicza.

— **Zaręczyny.** Odbyły się w mieście naszem zaręczyny panny Karoliny Szlachtowskiej, córki Prezydenta m. Krakowa Dra Feliksa Szlachtowskiego i Heleny z Jankowskich, z panem Stefanem Sękowskim właścicielem dóbr Wojsław, synem Dra Aleksandra Sękowskiego, b. adwokata lwowskiego i Adeli z Rydlów. Akt ten odbył się w gronie ściśle rodzinnem. X. Biskup krakowski udzielił narzeczonym błogosławieństwa, minister Dunajewski przesłał telegrafem życzenia, a osobiście złożył je rodzicom i przyszłej młodej parze p. Marszałek krajowy.

— **Potrzeby finansowe miasta Krakowa.** Pod tym tytułem wyszła broszurka, napisana przez p. L. Turnaua, radcę Magistratu, wykazująca środki i drogi wiodące do rozwoju miasta. Że środki te osiągłyby cel wskazany, wierzyć można; nie zależą one wszakże wszystkie bezpośrednio od Rady miasta, lecz i od Rządu, — który nie byłby w stanie choćby nawet w przeciągu 10 lat podołać wykazanym wydatkom na budowle i inwestycye. Co do Rady zaś naszej, to idzie ona krok za krokiem, budując powoli, a załatwiwszy obecnie tyle ważną sprawę gazową z korzyścią dla miasta, będzie mogła przystąpić do innych postulatów, a obmyślać na nie wydatki i źródła dochodu tak, by nie potrzeba zaciągać wielkich pożyczek, jakie doradza autor broszury, lecz by one niosły dochód miastu, który może być użyty na cele upiększenia miasta.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** zgromadzi się na posiedzenie w niedzielę d. lutego b. r. o godzinie 10½ przed południem w „Collegium minus“ (II p.) Porządek dzienny: 1) Dr Aug. Sokołowski: Karta z dziejów publicznego wychowania w Polsce; 2) Dyskusya nad wnioskami prof. Tomaszewskiego o odprawach i nagrodach szkolnych; 3) Wnioski członków.

Dr Ludomił German, sekretarz. *Stanisław Siedlecki*, zast. przewodn.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę d. 7 lutego b. r. o godzinie 10ej zrana w czytelni tegoż Stowarzyszenia (ul. Bracka Nr. 12).

— **W pięćsetletnią rocznicę.** Na gruzach słowiańskiego kościoła założonego przez uczniów ś. Metodego i ś. Cyryla w Krakowie 500 lat temu wybudował król Jagiełło i Jadwiga w celu podziękowania Bogu za nawrócenie Litwy nowy wspaniały kościół i oddał go w ręce OO. Benedyktynów. Skąd przybyli do Krakowa pierwsi apostołowie słowiańscy, w jakim języku odbywało się nabożeństwo w ich kościele na Kleparzu, historya tego kościoła, oto przedmiot bardzo pouczający i ciekawy, jaki sobie założył przedstawić w odczycie publicznym proboszcz ś. Floriana, b. profesor uniwersytetu Ks. Krukowski. Zbierał on do tego materyał w archiwach miejscowych, zagrzebskich i pragskich. Odczyt odbędzie się w sali radnej 7 lutego w niedzielę o godzinie 3-ciej jako jako w 500-letnią rocznicę fundacyi kościoła na Kleparzu przez Jagiełłę i Jadwigę. Ks. prob. Krukowski ma zamiar położyć kamień pamiątkowy w miejscu gdzie stał ten kościół. Dochód z odczytu przeznacza na ubogich kleparskich, których jest ojcem i opiekunem.

— **Jubileusz 40-letniego kapłaństwa** obchodził w Podgórzu dnia 2 lutego miejscowy dziekan Xs. Edward Serszeń, który przez 22 lat parafią w tem miejscu zawiaduje, ciesząc się zaufaniem i czcią obywateli i swych parafian. Po odbytem nabożeństwie udała się do jubilata liczna deputacya złożona z wszelkich stanów obywateli miejskich i wiejskich z życzeniami i upominkami, za co podziękowawszy serdecznemi słowy zaprosił jubilat deputacyę do stołu, goszcząc ją po staropolsku.

— **Za duszę ś. p. Wincentego Anderlego** lekarza pow., zmarłego w Dobczycach, odprawionem zostanie jutro (w sobotę) o godzinie 10 nabożeństwo żałobne w kościele N. Maryi Panny.

— **Teodora** odegraną zostanie w niedzielę, z powodu, iż wiele osób zamówiło bilety na to przedstawienie.

— **Śniegi.** W karczmie zwanej „pod snopkiem“ i w stajni zajazdowej za rogatką Mogilską, należących do wsi Piasków, z środy na czwartek zawaliły się dachy pod ciężarem śniegu. Równocześnie z tego samego powodu zawaliła się połowa domu Franciszka Trynki w Piaskach.

— **Hr. Romanowa Potocka** przedstawioną została Naj. Pani na onegdajszem balu dworskiem.

— **W Kołomyi** odbędzie się d. 20 b. m. w sali kasynowej bal Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ W skład komitetu balowego wchodzą pp. Krobicki, Szczepanowski i Dębicki.

— **Oskar hr. Sosnowski** zmarł w Rzymie 26 z. m.; pogrzeb odbył się w kościele San Andrea delle Fratte. Ze znakomitego rodu, o wielu senatorach, wnuk hetmana poln. lit., pan rozległych dóbr na Wołyniu Nowomalin, z ordynacyi Ostrogskich pochodzący, osiadł od lat 40 w Rzymie, gdzie z wielkiem zamiłowaniem oddał się sztuce i wiódł skromny żywot artysty, znany atoli z pańskiej szczodrobliwości, gdy chodziło o dobry uczynek, pomoc dla rodaków i artystów, lub ofiarę z dzieł własnego dłuta, znany również z gorących uczuć katolickich. Nie przeszedł atoli zmarły w sztuce snycerskiej po za miarę dyletantyzmu. Kraków posiada dłuta Sosnowskiego posąg Piotra Skargi w katedrze na Wawelu, kilka nagrobkowych pomników, oraz duży posąg z kararyjskiego marmuru Jadwigi i Jagiełły, ofiarowany przez zmarłego artystę przed kilku laty.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6go: *Dora*, sztuka w 5 aktach, przez W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego, benefis Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 7go: Na żądanie i liczne zamówienia biletów z okolicy, Kongresówki, Warszawy i Poznańskiego, *Teodora*, dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Progran 9ej Maskarady w niedzielę 7go lutego: *Wielki skandal*, krotochwila w 1 akcie; Taniec góralski ze śpiewami. Początek o godzinie 11ej.

— D. 4go lutego chwilami śnieg; term. od +1·1 spadł na —2·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 743·6 millim., term. —6·2 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę d. 6go lutego: śś. Doroty p. i Teofila m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczorajszy wieczór dramatyczny p. Gustawa Fiszera zgromadził w teatrze takie tłumy widzów, że te zaledwie pomieścić się w sali zdołały. P. Fiszer jest stanowczo ulubieńcem publiczności krakowskiej, która zawsze śpieszy na jego przedstawienia gromadnie i zawsze bawi się na nich wyśmienicie, nieszczędząc pożądanemu gościowi szczerych dowodów uznania. Bo też — należy uznać, że jest to bodaj czy nie jedyny artysta, który potrafi sam jeden w ciągu całego wieczoru zabawiać widzów i sam jeden tworzyć tak rozmaitą i nieporównaną galeryę typów, będących każdy w swoim rodzaju małem arcydziełem, dowodzącem wyjątkowego daru obserwacyjnego i niepospolitych zdolności tworczych. Trzeba być, zaprawdę, artystą-psychologiem, aby temu zadaniu w sposób tak świetny wydołać. Wczorajszy program p. Fiszera mieścił w sobie, oprócz paru znanych, kilka produkcyj zupełnie nowych, z których największe miały powodzenie: „Urlopnik,“ „Kelner w zakładzie zdrojowym,“ i przewyborny typ żyda, właściciela posiadłości wiejskiej. Ze znanych typów — najszczerszą wesołość wzbudzał, jak zawsze, nieporównany „Pan Żeniaczkiewicz.“ W ogóle zaś — wszystkie produkcye odznaczały się wielkim humorem i zyskiwały artyście grzmoty oklasków.

Do uprzejemnienia widzom wieczoru przyczyniała się niemało orkiestra 13 pułku, której kapelmistrz p. Hock, w celu oznajomienia naszej publiczności z najsłynniejszymi dziś utworami muzycznemi, postarał się o wykonanie w jednym z międzyaktów pięknej „Fantazyi“ z najnowszej opery Nesslera „Trompeter von Säkkingen,“ — w innym zaś — jeden z solistów orkiestry odegrał przewybornie Fantazyę na skrypce Beriota.

L. K.

Benefis p. Sułkowskiej odbędzie się jutro w sobotę. Trzy powody przemawiają za świetnem powodzeniem tego przedstawienia: 1) pani Sułkowska, która już trzecią kampanię odbywa na naszej scenie, z każdym rokiem zaszczytniejsze i użyteczniejsze zajmuje na niej stanowi-

sko; 2) *Dora*, która w tym dniu przedstawioną będzie, jest jedną z najbardziej zaletami błyszczących sztuk ulubieńca Krakowa p. Sardou; 3) beneficyantka przeznacza połowę swojego dochodu na wydalonych z Prus, co już komentarza nie potrzebuje.

W niedzielę d. 7 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej będzie odczyt X. Dr. Krukowskiego: „O słowiańskim kościele i klasztorze Benedyktynów, założonym na Kleparzu przez Jadwigę i Jagiełłę,“— na dochód licznych rodzin ubogich, pod opieką męskiego Towarzystwa Śgo Wincentego zostających. Przedmiot interesujący mieszkańców Krakowa i cel dobry odczytu każe się spodziewać licznych słuchaczy.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 6 lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności, p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru.“

Odczyt popularny prof. Dra Ludomiła Germana „O Krzyżakach,“ odbędzie się w Amfiteatrze Nowodworskim w niedzielę (7go b. m.) o godzinie 3 po południu. Odczyty te są przeważnie urządzone dla młodzieży zakładów fabrycznych, handlowych i przemysłowych, oraz dla włościan.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadszedł dziś obraz p. Rossowskiego p. n. „Przer więzieniem.“

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Weteranów z r. 1831 złożył X Buchwald 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 4 i 5go lutego.

Przy dość znacznych dowozach na wczorajszym targu na Baranie, ceny niektórych gatunków zboża nieco się podniosły.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 4·50 do 5·25 rsr.; żyto na 227 f. od 4·25 do 4·50 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3·50 do 4.— rsr.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, pomimo że cały handel ograniczony był do potrzeb miejscowych, to jednak ceny pszenicy i żyta, szczególnie celnych gatunków, nieznacznej doznały zwyżki.

Płacono za pszenicę białą od 6·50 do 7·35 złr.; czerwoną od 7·50 do 8·50 złr., żółtą od 7·25 do 8·— złr.; żyto polskie od 6·— do 6·30 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 5·85 do 6·10 złr.; jęczmień od 6·— do 7·25 złr.; owies od 6·25 do 6·70 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·— do 8·50 złr.; rzepak od 10·50 do 11·25 złr.; koniczyna biała od 30·— do 55·— złr.; czerwona od 30·— do 45·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE). (138?)

Tanie lekarstwo. W wypadkach kataru, zapalenia oskrzeli i w ogóle we wszelkich chorobach kanałów oddechowych, albo piersi należy zażyć w rosole dwie kapsułki Guyota przy każdem jedzeniu. Takie leczenie się kosztuje 5 centów na dzień i jest o tyle skutecznem o ile taniem lekarstwem. Przyjmujemy odpowiedzialność za skuteczność tylko za kapsułki Guyota białe, opatrzone podpisem E. Guyot wyrabiane w Paryżu, 19, rue Jacob. Dzieci i osoby, którym trudno przełykać te kapsułki, powinny używać pastę Regnauld.

NADESŁANE. (2516)

(*Dla przychodzących do zdrowia*). Po przejściu chorób zakaźnych i skórnych, dzieci zazwyczaj zostają jeszcze przez pięć do sześciu tygodni w pokoju. Wtedy zachodzi potrzeba używania prawdziwego wyciągu igliwiowego Bittnera, który jedynie zastępuje świeże powietrze, oczyszcza powietrze i przynosi do pokoju rzeczywisty kwasoród. Składy zamieszczone są w dzisiejszych ogłoszeniach.

NADESŁANE. (136 8-18)

WINO CHASSAING z pepsyną i Diastazą
(czynnikami natural. i niezbędnemi dla funkcyi trawienia).

W 1864 r. o Winie Chassaing złożono bardzo pochlebny raport paryzkiej akademii medycznej. — Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach — gdzie się znajdował. W r. 1883 rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indyach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu *organów trawienia, gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi) itp.* Znajduje się w głównych aptekach.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

W niedzielę ubiegłą przyszło w Lublinie do bardzo poważnych zajść; po nieszporach w kościele po-bernardyńskim, kiedy tłumy ludu tak z miasta, jak i z okolicznych wsi wychodziły z kościoła, zjawia się oberpolicmajster Normandzkij z kilkoma kozakami w celu aresztowania czterech księży. Twierdzą, iż klasztor ten zamierzają przebudować na cerkiew. Lud zaczął się coraz bardziej tłoczyć i chciał bronić księży. Wtedy Normandzkij zawołał po moskiewsku: poszli won łajdaki! a gdy grubijańskiemi słowami lżył kobiety, wtedy jeden z ludu wystąpił i uderzył go w twarz. Wówczas lud rzucił się na policyą i rozpędził ją. W jednej chwili pod kościołem zebrał się kilkutysięczny tłum i powstało straszne zamieszanie. Niebawem nadbiegła rota kozaków, która rzuciła się na bezbronny lud, zaczęli strzelać i bić bagnetami. — Podobno dużo jest osób rannych. — Korespondent wasz zjechał do Lublina w celu zebrania bliższych szczegółów.

Wiadomości te wywarły w Warszawie ogromne wrażenie. — Dlaczego rząd wybrał sobie właśnie chwilę do aresztowania księży, kiedy w kościele odbywało się nabożeństwo? — Oto pytanie, które tu wszystkich zajmuje.

Normandzkij użył najobrzydliwszych wyrazów, kiedy jedna z kobiet z płaczem padła na kolana, prosząc, aby kozacy do kościoła nie wchodzili.

Smutek maluje się na twarzach wszystkich, a dodajcie do tego przygnębiające wrażenie, jakie wywołała tu mowa Bismarka — zrozumiecie, że Warszawa z każdym dniem przybiera coraz bardziej ponury charakter.

Prezydyum niemieckiego Narodowego Stowarzyszenia w Gracu przesłało dziękczynny telegram „wielkiemu“ jak się wyraziło kanclerzowi niemieckiemu za jego ostatnią mowę.

W związku z tem, co powyżej mówimy o niezadowoleniu Watykanu pod względem ustępstw rządu pruskiego, oraz z puszczaniem wieści, jakoby nominacya Arcybiskupa poznańskiego, o której zresztą milczą jeszcze półurzędowe organa berlińskie, mogła uledz odwleczeniu lub zmianie — pozostaje także to, — co z Rzymu donoszą do *Köln. Ztg* o układach w sprawie kościelnej. Otóż wedle tej wersyi, profesorowie na fakultetach teologicznych i w zakładach naukowych mianowani być mają przez państwo, jednak po osiągnięciu poprzednio porozumienia z biskupami dyecezyalnymi.

Biskupom zaś ma być zostawione mianowanie przełożonych konwiktów uczniów teologii, tak jednak, iżby poprzednio uzyskanem zostało zezwolenie władz. Tak samo dziać się ma z przełożonymi i nauczycielami praktycznych duchownych seminaryów, w których skończeni teologowie przygotowywać się mają ostatecznie do przyjęcia poświęceń. Ostatni egzamin teologów, po ukończeniu studyów uniwersteckich, odbywać się ma przy komisarzu rządowym.

Dzienniki rosyjskie wyrażają się wogóle w sposób potakujący i pochwalny o mowie ks. Bismarka i szukają w niej wskazówek dla postępowania z Polakami w Rosyi. Wyciągi z tych dzienników w tym przedmiocie podamy.

Tagblatt donosi o zawarciu traktatu handlowego między Niemcami a Maroko.

Skład ministerstwa angielskiego podaje biuro Reutera, jak następuje: Gladstone, prezesem gabinetu, lordem skarbu; Herschell, kanclerzem; Spencer, prezesem Rady tajnej; Childers, ministrem spraw wewnętrznych; Roseberry, zewnętrznych; Granville, podsekretarzem kolonij; Kimberley, Indyj; Bannermann, ministrem wojny; Harcourt, finansów; Ripon, marynarki; Chamberlain, spraw lokalnych; Trevelyan, ministrem Szkocyi; Mundella handlu; Morley, Irlandyi; Karol Russel, prokuratorem jeneralnym.

Księcia Czarnogórskiego przyjmują w Petersburgu nadzwyczaj uroczyście, mianowicie na dworze. Cesarz powitał go osobiście na dworcu i rozmawiał z Czarnogórcami. Wszystkie dzienniki z entuzyazmem witają księcia, który tydzień zabawi, a na Wiedeń powróci do Cetynii.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Tekst ostatniej zbiorowej noty mocarstw, którą reprezentanci mocarstw wręczyli rządowi serbskiemu w dniu 31 stycznia, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Podpisani mają zaszczyt zawiadomić JE. prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych Garaszanina, iż rządy ich, przyjąwszy do wiadomości odpowiedzi rządów serbskiego i greckiego na uczynioną im w dniu 11 stycznia propozycyę w sprawie demobilizacyi armii, z ubolewaniem skonstatowały, iż odpowiedzi te mają odmowny charakter. Bułgarya znów zgodzenie się na tę propozycyę uczyniła zawisłem od zgodzenia się Serbii. Wobec naglącej potrzeby zapobieżenia ewentualności przyszłych kolizyj, postanowiły mocarstwa, za inicyatywą gabinetu petersburskiego, poczynić u rządów serbskiego, greckiego i bułgarskiego ponowne kroki celem wezwania ich, aby armie swe na stopę pokojową sprowadziły. W tym celu porozumiały się mocarstwa, iż w razie wybuchu kroków nieprzyjacielskich oświadczą się kategorycznie przeciw stronie zaczepiającej, bez względu na to, z której strony zaczepka wyjdzie, iż ujmą się za interesami strony zaczepionej i że nie zgodzą się na żadne zmiany terytoryalne, jakikolwiekby był rezultat walki.

Podpisani zawiadamiając o powyższem JE. p. Garaszanina, korzystają ze sposobności, aby go ponownie zapewnić o swym wysokim szacunku.

Persiani, Bray, Khevenhüller, R. Millet, Wyndham, Zanini.

Belgrad dnia 31 stycznia 1886 r.“

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że jenerał Horwatowicz opuścił już stanowczo służbę dyplomatyczną, a odda się wyłącznie armii. Odnoszące się do tego rozkazy królewskie ogłasza już dziennik urzędowy *Serbske Novine.*

W Kanei na Krecie sprawiła wielkie wzburzenie wiadomość, ogłoszona w *Temps*, a utrzymująca, że mieszkańcy Krety nie czują żadnego przywiązania do Grecyi. Podejrzywano o autorstwo tego listu konsula francuskiego, p. Contouly i zanosiło się już na demonstracyę przeciw niemu, której jednak ostrzeżone o tem władze zapobiegły. P. Contouly zaprzecza zresztą jaknajmocniej, jakoby on szerzył wieści tego rodzaju.

Z Londynu donoszą, że między Salisburym a Gladstonem odbyła się konferencya w sprawie greckiej, na której powzięto ważne postanowienia w tej sprawie. O postanowieniach tych zawiadomiono bezzwłocznie mocarstwa.

Z Rzymu donoszą, że w razie, gdyby Gladstone nie chciał kontynuować polityki Salisburego przeciw Grecyi, Niemcy przejmą rolę Anglii, a Włochy w takim razie silnie wspierać je będą.

W Belgradzie cieszą się niepomału z odmownej odpowiedzi Grecyi, a *Widelo* urzędowy wita dalsze zbrojenia się tego kraju i twierdzi, że mocarstwa nie wystąpią przeciw Grecyi, lecz pozwolą Turcyi, aby się sama broniła, skoro z jej winy wypadki filipopolskie tak wielkie przybrały rozmiary.

Prefekt w Filipopolu otrzymał od ministra Karawełowa depeszę, donoszącą o *irade*, mocą którego sułtan uznaje unię dwóch Bułgaryj pod ks. Aleksandrem.

Garaszanin cofa swoje oskarżenia przeciw byłemu ministrowi wojny w Bułgaryi ks. Cantazen, i stwierdza, że rząd rosyjski dwukrotnie pochwalił jego tam zachowanie się. — Z ks. Czarnogórskim przybyli do Petersburga rosyjski poseł w Cetynii Argiropulo i minister skarbu Matonowicz; między innemi idzie o zakupno statków dla Czarnogóry. Przewalski, słynny podróżnik, został jen.-majorem.

Telegramy.

Wiedeń 5go lutego. Do *Pol. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Okólnik Porty z dnia 2 b. m. donosi, że stosownie do życzenia mocarstw porozumienie między Turcyą a Bułgaryą przyszło już do skutku. Podług tego porozumienia urząd jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii stosownie do traktatu berlińskiego, powierzony będzie ks. Aleksandrowi na lat 5, i nominacya ta będzie co 5 lat odnawianą, dopóki książę będzie wiernym sułtanowi, i dopóki będzie prowincyą tą dobrze zawiadywać. Porta będzie bezpośrednio administrować wsiami muzułmańskiemi w Kirdżali i Rhodope. W razie gdyby w Bułgaryi lub wschodniej Rumelii wybuchła rewolucya przeciw Turcyi, zastosowany będzie ustęp I art. 15go traktatu berlińskiego. Wrazie obcej napaści na państwo ottomańskie na granicy bułgarskiej lub rumelskiej, wyśle Porta wojska swe, które zostawać będą pod naczelnem dowództwem ks. bułgarskiego. Wrazie gdyby państwo ottomańskie zostało zaatakowane w innych punktach, wówczas ks. bułgarski dostawić ma swe wojska, które zostawi pod turecką komendą. Zresztą traktat berliński będzie utrzymany. Turecko-bułgarska komisya dokona w ciągu 4 miesięcy rewizyi statutu wschodnio-rumelskiego. W końcu proponuje Porta zebranie się konferencyi w Konstantynopolu, celem zatwierdzenia tego porozumienia.

Zofia 5 lutego. Z Rumelii i Bułgaryi nadchodzi wiele telegramów z życzeniami, z powodu uznania unii.

Petersburg 5 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* powątpiewa, aby turecko-bułgarskie porozumienie mogło już być sankcyonowane przez irade sułtańskie, gdyż akt międzynarodowy może być tylko za zgodzeniem się wszystkich kontraktujących stron sankcyonowany. Irade to oznacza co najwyżej tylko tyle, iż Porta została przez nie upoważnioną, aby się postarała o zgodzenie się mocarstw na to porozumienie.

Ks. Czarnogórski był wczoraj na pierwszym tegorocznym wielkim balu dworskim w pałacu zimowym.

Bukareszt 5go lutego. Wczoraj odbyło się w gmachu ministerstwa skarbu pierwsze posiedzenie delegowanych na rokowania pokojowe. Rumuński minister spraw zagranicznych powitał delegowanych. Madżid basza odpowiedział na to przemówienie kilku pochlebnemi dla Rumunii słowami.

Skoro rumuński minister spraw zagranicznych opuścił salę, wymienili delegowani swe pełnomocnictwa, poczem posiedzenie odroczone zostało do soboty, gdyż delegowani oczekują od swych rządów wyjaśnień w kwestyi formalnej.

Wiedeń 5go lutego. Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Forma i treść tureckiego pełnomocnictwa wywołała nieporozumienie między delegowanymi. Delegowany serbski oświadczył, że na tej podstawie nie może przystąpić do merytorycznych obrad, poczem nastąpiło odroczenie posiedzenia do soboty.

Wiedeń 5 lutego. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Belgradu d. 4 b. m.: Serbia nie odpowiedziała jeszcze na ostatnią zbiorową notę mocarstw. Wczorajsze posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla skończyło się bez powzięcia decyzyi. Król nie pochwala podobno zapatrywań Garaszanina. Od wczoraj odbywa się żywa wymiana depesz między Portą, Zia bejem a rządem serbskim. Chodzi tu podobno o uznaną już unię bułgarską ze strony Porty. Obecną sytuacyę Serbii uważają za groźną. W sferach wojskowych utrzymują, że armia serbska stanie pod Wranią. W głębi kraju skoncentrowano także wojska drugiego powołania, ażeby w razie potrzeby zaraz wyruszyć mogły ku granicy.

Peszt 5 lutego. (pryw.) Jeden z półurzędowych dzienników tutejszych donosi, że czarnogórski minister oświecenia Jowa Pawłowicz przebywa już od kilku dni w Nowym Sadzie, rzekomo, aby syna swego umieścić w gimnazyum karłowickiem, a następnie odwieść swą córkę do Genewy. Nie wierzą tu jednak w to, aby czarnogórski minister w tak krytycznej chwili miał dosyć czasu dla takich spraw familijnych. Owszem panuje tu przekonanie, że podczas gdy książę Mikołaj popiera u dworów zagranicznych swą kandydaturę do tronu serbskiego w razie, gdyby wypadki dla dynastyi Obrenowiczów stały się fatalnemi, minister jego, urodzony w Karłowicach, stara się znowu pozyskać swych ziomków na wypadek takiej ewentualności. Pawłowicz odwiedza wszystkich wybitniejszych Serbów w południowych Węgrzech i bada ich zapatrywanie na zajścia na Wschodzie. Radykalni Serbowie w Węgrzech są jednak, jak Risticz, przeciwnikami ks. Mikołaja, którego autokratycznego usposobienia się boją. Dlatego też zachowanie się tutejszych Serbów jest bardzo ostrożne.

Wiedeń 5 lutego (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Warny: Irade sułtana zarządza natychmiastowe uzbrojenie całej floty tureckiej. Fregata pancerna „Osmanie“ odpłynęła wczoraj do Krety, a 9 dywizyj wojska ruszyło ku granicy greckiej. Turcya zamówiła w Rjece znaczną ilość torpedów.

Do dziennika tego donoszą z Konstantynopola: Zaproponowana przez Portę konferencya ma się zebrać w najbliższych dniach. Rosya podnosi jednak już teraz zarzuty przeciw turecko-bułgarskiemu porozumieniu.

Telegramy własne „Czasu.“

Zajścia w lewicy.

Wiedeń 5 lutego. *N. fr. Presse* pisze: Uchwała, jaką powziął niemiecki klub w poniedziałek w sprawie wystósowania dziękczynnego adresu do Bismarka, wywołała żywą sensacyę wśród członków niemiecko-austryackiego klubu. Znaczna część członków niemiecko-austryackiego klubu w sposób kategoryczny potępiła fakt, iż frakcya niemiecko-liberalnej opozycyi uchwaliła tego rodzaju manifestacyę dla zagranicznego męża stanu i przejęta była równocześnie niechęcią z tego powodu, iż klub niemiecki w tak wybitnie politycznym akcie powziął jednostronnie uchwałę o tak daleko sięgających konsekwencyach bez uprzedniego porozumienia się z drugim klubem opozycyi, bez zbadania jego zapatrywań, bez względu na istniejące między obu klubami układy i bez względu na przepisy ułożone dla wspólnego komitetu wykonawczego. Ta część klubu niemiecko-austryackiego była zdania, że enuncyacyi niemieckiego klubu musi być przeciwstawioną stosowna manifestacya klubu austryacko-niemieckiego, przez którą wyraziłby tenże klub, iż nie chce brać na siebie odpowiedzialności za uchwałę niemieckiego klubu, powziętą bez jego wiedzy i zezwolenia.

Wśród takich stosunków ta część niemiecko-austryackiego klubu była zdania, iż nie może być nadal utrzymanym istniejący związek z klubem niemieckim. Wobec tego wskazywała inna część niemiecko-austryackiego klubu na to, iż znaczenie opozycyi zależy od zgodnego działania wszystkich jej frakcyj, i że w interesie walki, jaką prowadzi opozycya o stanowisko Niemców w Austryi, nie może być nic zaniedbanem, coby umożliwiło utrzymanie dotychczasowych stosunków między obu frakcyami opozycyi. Wskutek tego polecono prezesowi niemiecko-austryackiego klubu Scharschmidowi, aby zawiadomił prezesa niemieckiego klubu Dra Heilsberga o tej opinii niemiecko-austryackiego klubu, aby zwrócił uwagę na jednostronne, niezgodne z istniejącymi układami postępowanie klubu niemieckiego i aby mu doniósł, iż dalsze wspólne działanie niemiecko-austryackiego klubu z klubem niemieckim byłoby niemożliwem, gdyby klub niemiecki wykonał uchwałę powziętą dnia 1 b. m. W kołach niemiecko austryackiego klubu spodziewano się, iż klub niemiecki dalsze załatwienie tej sprawy pozostawi wspólnemu komitetowi wykonawczemu i że postara się o porozumienie między obu klubami w tej tak na ostrzu miecza postawionej kwestyi.

Oczekiwanie to nie ziściło się. Klub niemiecki na swem przedpołudniowem posiedzeniu uchwalił wprawdzie odstąpić od adresu do Bismarka, lecz równocześnie wznowił w poniedziałek w innej formie tę jednostronnie powziętą uchwałę, a i przytem zaniedbał poinformować się o zapatrywania i opinię klubu niemiecko-austryackiego. Wskutek tego znowu jednostronnego postąpienia klubu niemieckiego, uchwalił klub niemiecko-austryacki na swem wieczornem, przy zupełnym prawie komplecie członków, odbytem posiedzeniu po pięciogodzinnej dyskusyi rezolucyę, która się równa zerwaniu związku, istniejącego między obu klubami. Decydującą w powzięciu tej uchwały była okoliczność, iż groziło niebezpieczeństwo, że prawe skrzydło niemiecko-austryackiego klubu oderwie się odeń, gdyż należący do klubu posłowie z wielkiej własności, szczególnie morawskiej, oświadczyli z całą stanowczością, iż ze swojem przekonaniem i ze swojem austryackiem usposobieniem nie mogliby pogodzić tego, aby dłużej pozostać w związku z klubem, gdyby tenże przez powszechnie zrozumiałą i dobitną enuncyacyę nie dał do poznania, iż nie ma żadnego udziału w powziętej przez niemiecki klub uchwale, i otwarcie usuwa od siebie wszelką odpowiedzialność za tę uchwałę.

Enuncyacya ta znalazła tedy swój wyraz w następującem oświadczeniu, które pochodzi od prezesa niemiecko-austryackiego klubu. Gdy 1 lutego stała się wiadomą uchwała niemieckiego klubu, aby z okazyi mów, mianych w Sejmie pruskim podczas dyskusyi nad sprawą polską, wyrazić Bismarkowi podziękowanie i uznanie, wysłało prezydyum klubu niemiecko austryackiego 2 b. m. posła Scharschmida do dep. Heilsberga, jako prezesa niemieckiego klubu, aby od tegoż przedewszystkiem zażądał autentycznych wyjaśnień co do powyższej uchwały i zaznaczył, że podobny krok nie zgadza się ze stanowiskiem parlamentarnej frakcyi, i że ta jednostronna uchwała sprzeciwia się pod względem formalnem z umową, jaka przyszła do skutku między prezydyum obu klubów, co do wspólnego traktowania kwestyj politycznych — ewentualnie, aby wyraził przekonanie prezydyum niemiecko-austryackiego klubu, że w razie utrzymania powyższej uchwały klubu niemieckiego, nie będą mogły, zdaniem członków klubu niemiecko-austryackiego, istnieć nadal dotychczasowe ścisłe stosunki między oboma klubami.

W dniu 3 b. m. wieczór odbyło się poufne posiedzenie klubu niemiecko austryackiego, który jednomyślnie oświadczył, że solidaryzuje się z powyższymi krokami swego prezydyum, a zarazem polecił swemu prezydyum, aby i o tej uchwale klub niemiecki został zawiadomiony. Dalsze stanowisko swoje i ewentualne ogłoszenie swych uchwał uczynił jednak klub niemiecko austryacki zawisłem od stanowczej uchwały klubu niemieckiego. Skoro zatem klub niemiecki na porannem posiedzeniu w dniu 4 b. m., uchwałę swą z dnia 1 b. m. traktował wprawdzie tylko jako projekt, wszelako podług sprawozdania swej komisyi wykonawczej uchwałę tę większością głosów ponownie powziął, przeto klub niemiecko-austryacki, na swem wieczornem posiedzeniu z dnia 4 lutego odbył szczegółową dyskusyę nad nową sytuacyą i uchwalił następującą rezolucyę: Klub niemiecko-austryacki, który obronę interesów ludu niemieckiego w Austryi uważa za jedno z swych najpierwszych zadań, uważa obronę tę za wewnętrzną sprawę życia państwowego. Skoro zaś klub niemiecki wbrew zawartej z klubem niemiecko austryackim w umowie co do wspólnego traktowania kwestyj politycznych powziął uchwałę, sprzeciwiającą się powyż wyrażonym zasadom i przez to sprowadził istotną zmianę w dotychczasowych ścisłych stosunkach między oboma klubami zastrzega sobie klub niemiecko-austryacki zastanowić się bliżej nad przyszłymi stosunkami swymi z klubem niemieckim.

Wiedeń 5 lutego. Namiestnik Kraus powrócił wczoraj po południu do Pragi.

Były namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki przybył tu wczoraj po południu.

Wiedeń 5 lutego. Cesarzowa wyjeżdża jutro o godzinie $7^{3}/_{4}$ wieczór do Miramaru, gdzie przybędzie w niedzielę o godzinie 8 rano.

Wiedeń 5 lutego. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Paryża: Skład nowego gabinetu angielskiego sprawił tu bardzo miłe wrażenie.

Berlin 5 lutego. Rada związkowa uchwaliła już wczoraj przedłużenie ustawy o socyalistach na 5 lat. Komisya Rady związkowej w sprawie monopolu wódczanego nie zakończy zapewne przed upływem przyszłego tygodnia swych prac, ponieważ odbędzie się jeszcze drugie czytanie przedłożenia w sprawie monopolu wódczanego.

Darmstadt 5 lutego. W Izbie zaproponowali konserwatywni posłowie wystosować do rządu odezwę, aby reprezentanci hescy w Radzie związkowej głosowali przeciw monopolowi wódczanemu.

Rzym 5 lutego. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że grozi przesilenie ministerstwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lutego. Deputowany do Rady państwa Natan Kallir, umarł w nocy.

Berlin 5 lutego. Prezydent zgromadzenia narodowego z r. 1848, Unruh, umarł.

W parlamencie przygotowywuje się wniosek, wzywający kanclerza, aby z interesowanemi mocarstwami rozpoczął rokowania celem umożebnienia zaprowadzenia międzynarodowej podwójnej waluty.

Paryż 5 lutego. Z Izby. W obradach nad petycyą o sprzedaż dyamentów korony, celem urządzenia kasy pensyjnej dla robotników, wywołał żywe zajście Lanjuinais (z prawicy), oświadczając, że Francya w najbliższej przyszłości przestanie być republiką. Lanjuinais przywołany został do porządku; lewica żąda, aby Lanjuinais został czasowo wykluczony z Izby. Przewodniczący nie zgadza się na to i staje w obronie wolności trybuny. Po krótkiej wrzawie zajście to zostało załatwione. Następnie petycyę przyjęto i polecono rządowi, jak najrychlej ją wykonać.

W końcu posiedzenia Izby postawiło kilku radykalnych deputowanych wniosek w sprawie wydalenia książąt.

Paryż 5 lutego. Zapewniają, że skrajna lewica uważa wniosek w sprawie wydalenia książąt za nie będący na czasie. Cofnięcie tego wniosku jest więc prawdopodobne.

Paryż 5 lutego. Z senatu. W czasie obrad nad organizacyą nauki elementarnej wygłosił Goblet mowę, przyjętą oklaskami, w której przemawiał za udzielaniem nauki przez osoby świeckie. Senat uchwalił 184 przeciw 78 głosom mowę ministra ogłosić we wszystkich gminach francuskich. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się w sobotę.

Paryż 5 lutego. Były ambasador Saint Vallier umarł.

St. Quentin 5 lutego. Wskutek zbiegowiska robotników, którzy urządzili bezrobocie, musiała żandarmerya rozproszyć tłumy. Zmowa przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Londyn 5 lutego. *Daily News* dowiaduje się, że królowa za radą Gladstona zamianuje nowego wice-króla dla Irlandyi. Henry Fowler zamianowany został sekretarzem w ministerstwie skarbu, a Hibbert sekretarzem stanu w ministerstwie marynarki.

Londyn 5 lutego. Izba wyższa odroczoną została do poniedziałku, a Izba niższa do soboty. Z powodu opróżnionych w Izbie niższej krzeseł poselskich wskutek nominacyi nowych ministrów, rozpisano nowe wybory.

Londyn 5 lutego. Gladstone wystosował do wyborców swych w Midlothian pismo, w którem prosi o ponowny wybór, i oświadcza, iż rząd nowy poczytuje sobie za obowiązek skorzystać ze swego urzędowego stanowiska w tym celu, aby sobie wyrobić sąd o sytuacyi socyalnej w Irlandyi, zwłaszcza co do popełnionych przestępstw, wykonania traktatów i osobistej wolności. Bez tego niepodobna obradować nad ogólną polityką. Mimo to nie ulega wątpliwości, że nowy rząd troskliwie zastanowi się nad tem, czyby za pomocą innych środków nie dało się zażegnać obecnego przesilenia i dogodzić socyalno politycznym potrzebom Irlandyi. Rząd będzie miał ciągle na oku to zadanie z zupełną świadomością swej odpowiedzialności. Rząd nie będzie lekkomyślnie liczył na pomyślny rezultat, ale nie wątpi całkiem o wzniosłych zasadach, które mu podczas akcyi będą przewodniczyć.

Kursa. Wiedeń 5go lutego. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84·15 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·30 Renta srebr. 84·40 — Renta złota 112·60. 4% Renta złota węg. 101 40. Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 872·—.— Akcye kredyt. 298·50 — Londyn 126·50. — Napoleony 10·03. Lombardy 132 25. Losy roku 1864 170 75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 219 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·75· — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 118.— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50 — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 61·95 — Ruble 123 75. — Dukaty 5·93. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5-go lutego. — Banknoty austryackie 161·35. — Krótki Wiedeń 161·15. — Banknoty ros. 199·50. — 5% Listy zast. Polskie 62·—. — 4% Listy Likw. Polskie 56·15. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·25. — Akcye austr. kredytowe 497·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa
ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano
Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano }
Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano
Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu
Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob
Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Na czas obecnego jubileuszu
opuściła prasę: (354-3 3)

JUBILEUSZKA
dla dyecezyi krakowskiej,

zebrał i ułożył *X. Jan Siedlecki.* Cena 10 cent. Nabyć można u wydawcy, Mały Rynek Nr. 7, i we wszystkich księgarniach krakowskich.

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Otwiera się przedpłata po 6 złr. za egzemplarz **na rocznik dziewiąty.**

Rodziny, pragnące być pomieszczonemi w Roczniku dziewiątym, uprasza się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia.** (43 5 10)

Poznań, św. Marcin l. 43, w grudniu 1885 r.
Teodor Żychliński.

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:

„Echo z Pienin“
Walce na fortepian
przez *Stanisława Klemensiewicza.*
Cena 1 złr. (240-3-3)

Jako pomocnik księgarski

znający język polski i niemiecki, uprawniony do jednorocznej służby wojskowej, szukam miejsca od 1 kwietnia r. b. Łaskawe adr. do *J. N. Wiśniewskiego,* Krotoszyn, W. X. Pozn. (401-1-2)

Realność
w Czarnej wsi Nr. 3,

naprzeciw Fabryki cygar,
przed rogatką, składająca się z 3ch budynków i obszernego ogrodu — jest zaraz do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. Leon Tęczyński,
(403-1-3) **kurator sądowy,**
Rynek L. 25, drugie piętro.

Cyrk Merkla
przy ulicy Dietlowskiej.

W sobotę dnia 6 lutego
wielkie przedstawienie
Początek o godzinie 7½ wieczorem.
Występ oryginalnych
kauczukowych i dziwacznych
artystów

Hermanos Berg

produkcya sprawiająca największe wrażenie w XIX. wieku.

Tylko krótki czas w Krakowie.

Amerykańska maszyna jazdy konnej
z nagrodą 50 złr. dla tego, który może „stojąco“ dwa razy objechać cyrk.

W niedzielę dnia 7 lutego
2 wielkie przedstawienia
popołudniu o godzinie 4ej i wieczorem o godz. 7½.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10—12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (315-4-)

Kamienica dwupiętrowa

zabezpieczająca 10% czystego dochodu, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w kawiarni p. *Wintera* przy ulicy Grodzkiej. (338-3-3)

Do wydzierżawienia od 1 kwietnia 1886 r.
2 folwarki w Błudnickim majątku

graniczące z sobą, o milę od stacyi kolei Halicz położone, na lat sześć lub więcej, z nadaniem pierwszeństwa razem biorącym.

Folwark Błudniki: ogółem 237 morgów tj. ziemi ornej 170 m., łąk 48 m., pastwisk 19 m.; oziminy pszenicy 30 m., żyta 30¼ m.; cena roczna 1800 złr. Folwark Siedliska: ogółem 305 morgów tj. ziemi ornej 219½ m., łąk 34½ m., pastwisk 51 m.; oziminy pszenicy 20½ m., żyta 35 m.; cena roczna 1800 złr. Oba folwark łącznie 542 m., tj. ziemi ornej 389½ m., łąk 82½ m., pastwisk 70 m.; oziminy pszenicy 50½ m., żyta 65¼ m.; cena roczna 3600 złr. W Siedliskach dom murowany, 8 pokoi, łazienka itd., woda rurami w domu. W Błudnikach dom mniejszy, oraz dwie chaty dla sług. Budynki obszerne w dobrym stanie. Bliższej wiadomości z wyłączeniem pośredników i kompetentów Żydów udziela zarząd majątku w Błudnikach, p. Halicz. (359-2-3)

Dział zbożowy.

Poszukuje się do objęcia zastępstwa znacznego galicyjskiego domu zbożowego, szczególniej dla **wyki** do **Czech.**

Łaskawe oferty pod lit. **K. A. 401** przyjmują **Haasenstein & Vogler,** biuro ogłoszeń w **Pradze,** Graben 27.
(362-2-2)

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowsz. konstrukcyi, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaży, o pasek na brzuch, suspenzoryj, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicznych towarów gum.**

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50.

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr.

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes. (16-5-12)
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Pewna wykształcona osoba, Niemka — poszukuje miejsca do nauki języka niemieckiego.— Łaskawe oferty pod liter. L. H. Nr. 6 poste restante Kraków. (345-3-3)

Nauczycielka Paryżanka

posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8. (316-3-3)

Poszukuje EKSPEDYTORKI
z uzdolnieniem telegraficznem (393-2-2)
Urząd pocztowy w **Podgórzu.**

BULION

z dziczyzny i drobiu kilo 4 złr. — drugi gatunek bez dziczyzny kilo 2 złr. — wysyła za pobraniem najmniej pół kilo: **Felicya Seidler** w **Krynicy.** (297-3-3)

„Herold“

ogier skarogniady pełnej krwi angiel. po „Allbrook“ od „Hippony„ stanowi po 10 złr. od klaczy i 2 złr. na stajnię, pasza po cenach targowych,
w Dylągówce, poczta Jawornik.
(308-2-3)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-20-)

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(157-18-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (226-92-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(156 9-)

Pierwszy skład materyałów aptecznych,
chemikaliów, kosmetyków i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących,
otwartym został pod firmą

EDWARD KRÄUTLER

w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 18.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi, umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. — Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę. (402-1-10)

Utrzymuję także na składzie
oryginalną herbatę karawanową Wassylego Perlowa i Synów w Moskwie, koniaki, rumy i t. d.



Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając **zawsze najlepsze wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie Szanownej Publiczności, które starać się będę także nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie **maszyny do szycia** familijne jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, któryby nie był ze mnie zadowolony.

Obecnie polecam **maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i praktyczne.

Maszyny „Singera“ wyprzedaję po cenach nadzwyczaj tanich. Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień na wypłaty miesięczne, przy płaceniu gotówką udzielam odpowiedniego rabatu. Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełne poręczenie.

Maszyny odemnie kupione nigdy nie ulegają zepsuciu i najciszej szyją o czem świadczą dowody Szanownych osób kupujących u mnie. (77-4-)

Nowość dla dzieci.

Maszyny ręczne do szycia dla dzieci sztuka 8 złr.
Maszynki do nawlekania igieł maszynowych sztuka 25 cent.

Telesfor Jonas w Krakowie,
ulica św. Jana Nr. 5.

PASTILLES GÉRAUDEL
Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i pochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: Krtani, Płuc, Piersi.

PRZECIW
NIEŻYTOM, KASZLOWI NERWOWEMU
ZAPALENIU OPŁUCNEJ
CIERPIENIOM KRTANI, CHRYPCE
KATAROM, ASTMIE, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie PASTYLEK GÉRAUDEL'A, *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się od Syropów i t. p.*

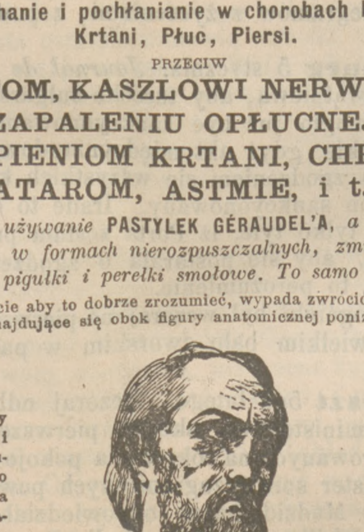
(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

WADY I NIEDOGODNOŚCI
Cukierków,
Kapsułek smołowych i t. p.

1.— *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2.— *Krańcowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i. t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3.— *Kiszka,* w której rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: *Zapalenie kiszek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.



ZALETY
Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.

A.— *Kanała oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B.— Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego działania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

„*P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynném działaniu, odrzucając wszelkię substancye narkotyczne.*

„*W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku* PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napady kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS.
(*Gazette des Hôpitaux,* 22 Listopada 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.*

Więcej jak sto tysięcy osób wylecza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GÉRAUDEL, aptekarzę w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego

[126-5-]

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETIINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (212-7-)

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Herman Brummer
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ul. Poselskiej pod L. 18, na I. piętrze. (71-11-12)

C. k. Starostwo górnicze
w Krakowie
przy ulicy Krupniczej Nr. 25,

poszukuje do wynajęcia od 1 października 1886 mieszkania, składającego się z 18 do 20 pokoi, z miejscem na skład drzewa i węgli, wynoszących 300 do 400 ctmtr. (292-3-3)

Nici, wełny i bawełny
białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (227-99-)

Kierownik fabryki sztyftów drewnianych

obeznany z wyrobem, oparty na dobrych poleceniach, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje **W. Rupprecht, Mittelsteine,** Pr. Schlesien. (299-5-5)

SZAMPAN
francuski
rozsyłamy w paczkach pocztowych **po 6 flaszek za złr. 12—15**
z opakowaniem,
pojedynczo but. złr. 2—2½.



SZAMPAN
deserowy (sec)
własnej pielęgnacyi,
6 but. za złr. 9,
opakowanie 30 c.,
pojedynczo butelka złr. 1½.
Większym odbiorcom odpowiedni rabat.

K. Rząca i Chmurski
w KRAKOWIE.
[3235-6-]

„Mac Lean“

ogier kasztanowaty po „Wild Youth„ od „Junony“ po „Ben-Bagdad“ stanowi po 10 złr. od klaczy i 2 złr. na stajnię, pasza po cenach targowych, (308-3-3
w Białej, poczta Tyczyn.

Dr. Michał Kaufmann
na STRADOMIU Nr. 9,

leczy choroby stawów, mięśni, nerwów jakoteż otyłość chorobową za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody.

Od 1 maja ordynuje, jak w latach poprzednich, jako lekarz zdrojowy, w Maryenbadzie. (360 2-)

Do wydzierżawienia w każdym czasie
prawo propinacyi

w Dębnikach-Rybach, wraz z dwoma domami, oficyną, stajnią, kręgielnią i ogrodami przy przewozie pod Wawelem położonemi. — Bliższej wiadomości udzieli: **Zarząd dóbr i fabryk hr. Lasockiego w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.** (333-5-6)

Sérownia w Cichawie
poczta Niepołomice,

sprzedaje **sér szwajcarski** i **limburski** w paczkach pięciokilowych po cenie 58 ct. za kilo szwajcarskiego, a 68 ct. za kilo limburskiego.— Koszta opakowania 14 cent.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne séry za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający krowę i napis: Cichawa, poczta Niepołomice. (296-3-10)

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Jaciga, J. Mika i Spółka. (262-13 52)

B. Strassnickiego
„dyetetyczne piwo słodowe“,

rozebrane przez p. Dra **Kratschmera,** docenta zastosowanej lek. chemii i higieny.

Najsłynniejsi i najwybitniejsi koryfeusze nauki lekarskiej, jak pp.: **radca dworu profesor von Bamberger,** przełożony I. kliniki dla chorób wewnętrznych c. k. ogólnego szpitalu; **radca dworu profesor Karol Braun, kawaler v. Fernwald,** przełożony I. ginekologicznej kliniki; **profesor Albert,** przełożony I. chirurgicznej kliniki; **radca rządowy profesor Schnitzler,** dyrektor c. k. politechniki; **profesor Hofmokel,** prymaryusz c. k. szpitala Rudolfa, oświadczają jednozgodnie w oddanej **pisemnej** opinii, że „dyetetyczne piwo słodowe“ jest **wybornym środkiem pożywczym i leczniczym** w chorobach **zupełnej niedokrewności,** u osób **wątłych i schudzonych** wskutek **długotrwających przebiegów choroby,** w chorobach przyrządów oddechowych i piersiowych i t. d. Prawie niezrównanie i zadziwiająco działa „dyetetyczne piwo słodowe“ w **chorobach kobiecych** i **żołzach u dzieci** i bezpośrednio szczególnie w szybkiem wzmocnieniu u rekonwalescentów po każdej ciężkiej chorobie.

PIWNICE I HURTOWNA ROZSYŁKA:
Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29,
we własnym domu.

Składy we wszystkich większych aptekach krajowych.

Dla zagranicy i prowincyi włącznie ze skrzynką i opakowaniem wraz z opłatną dostawą do dworca kolei w Wiedniu lub na parowiec, za butelkę 50 centów. — Mniej niż pięć butelek nie posyła się. (113-6-)

(Za przedruk nie płaci się).



Bittner's CONIFEREN-SPRIT

Wyciąg igliwiowy

powinien się znajdować w każdym **pokoju dziecinnym i dla chorych;** jestto środek odwaniający, który w pokoju rozpuszcza wspaniały niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród. W chorobach dzieci, w pokoju położnicy, tudzież we wszystkich zaraźliwych chorobach należy ten środek usilnie polecić. Znane jako lecznicze, balsamiczno-żywiczne, ulotno-olejkowe pierwiastki wyciągu igliw. Bittnera powodują jego używanie w chorobach płuc i szyi, tudzież ustroju nerwowego.



Wyciąg igliwiowy **Bittnera** jest do nabycia jedynie i wyłącznie u
JUL. BITTNERA, aptekarza w Reichenau, N. Ö.
i w niżej wymienionych składach.

Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 ct. (2512-5-6)

Składy utrzymują: w Krakowie K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Jaśle R. Palch apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Rzeszowie A. Karpiński, w Samborze K. Maresch, w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Żurawnie Tomaszewski apt.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym! Patentowany rozpylacz ma firmę wypaloną: BITTNER, Reichenau, N. Ö.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*